

**ŻYJMY NATURĄ
CZŁOWIEKA
ŚWIATŁOŚCI**

Wykłady spisane
Łódź 21.07.2018r.

„ A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. Wy jednak nie żyjecie według ciała, ale według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy.”(Rz8,8)

Wszystkie dusze, które tu żyją na ziemi, pochodzą od Boga. A że przyjęły chwilowo naturę ziemską i uważają że są ziemskimi, to niewłaściwe jest pojmowanie. Ponieważ żyją pod wpływem ciała.

A Chrystus mówi w ten sposób, że grzesznością jest życie naturą ziemską i podleganie jej nadrzędnej władzy.

Czyli Jezus Chrystus grzechem nazywa, nie postępowanie ciała, tylko postępowanie wedle ciała, wedle nakazów ciała. Czyli jeśli dusza postępuje wedle nakazów ciała, jest to grzechem.

A odbieganiem od prawdy jest to, że ludzie dzielą swoje życie fizyczne, żyjąc fizycznym ciałem, podlegając jego potrzebom, dzielą potrzeby ciała na grzeszne i niegrzeszne.

A grzechem jest nadrzędność ciała, a nie uczynki ciała. Uczynki ciała zawsze będą grzeszne, bo ciało nie zna innego postępowania.

Grzeszność nie wynika z uczynków, tylko z ducha, który nim kieruje.

Czyli inaczej można powiedzieć – ci, którzy nie przyjęli Ducha Chrystusowego, czyli Odkupienia Chrystusowego, w dalszym ciągu żyją poszukiwaniem, rozpoznawaniem grzechów, dobrych i złych uczynków ciała.

Chrystus odkupił nas, aby Jego świątłość była naszą świątłością, aby Jego życie było naszym życiem.

Człowiek Świątłości to jest nasza natura, nasza prawda już dzisiejsza. Nie trzymajmy się kurczowo i obsesyjnie natury cielesnej. Bądźmy Człowiekiem Świątłości, przyznajmy się do tej natury. Żyjmy naturą Człowieka Świątłości, a natura władzy cielesnej przestanie istnieć. Bo władza cielesna istnieje tylko z braku Ducha.

Część 1

Rozpocznę od Listu św. Pawła do Rzymian rozdz.8: *1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa - mówimy o Prawie Świętym - ponieważ ciało czyniło je bezsilnym. On to (czyli Bóg) zesał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha. 5 Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego, czego chce Duch. (oczywiście mówi tu o Duchu Bożym) 6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu.*

Czyli jest przedstawiona tu sytuacja, że dążność ciała nigdy nie będzie dla Boga przyjemna. Zawsze postępowanie ciała będzie wrogiem Bogu. A dlaczego? – zawsze. Jest napisane: *a to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.* Czyli ci, którzy postępują wedle ciała, w jakiś sposób gromadzą informacje duchowe w swojej głowie, starają się w sposób cielesny je wypełniać - nigdy nie wejdą do królestwa Bożego i są grzesznikami. Są grzesznikami nawet, gdyby czynili najdoskonalsze rzeczy wynikające z ciała, to zawsze są grzesznikami.

8 A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. Wy jednak nie żyjecie według ciała, ale według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy.

Więc tu chcę powiedzieć na tej kanwie taką sytuację; że jak św. Paweł powiedział bardzo wyraźnie - *3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym [tego dokonał Bóg]. On to zesał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego (czyli do grzesznego człowieka) i dla [usunięcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech.*

Czym jest grzech?

Ten werset ukazuje grzech w taki sposób, że **postępowanie wszelkie wedle potrzeb ciała, nawet najbardziej rozumnego ciała, zawsze jest grzechem. Jeśli nie pochodzi z Ducha tylko z ciała, zawsze jest grzechem.** Nawet jeśli by to było najbardziej cudowne postępowanie, najbardziej wyrafinowane i najbardziej doskonałe w rozumieniu ciała - to jest zawsze grzechem, bo ciało jak jest napisane: nie zna drogi Bożej i nigdy jej nie pozna samo z siebie.

Więc nawet najbardziej wyrachowane, najbardziej doskonałe postępowanie ciała, co do rozumienia Boga jest zawsze kłamstwem, ponieważ ciało nie zna tej drogi. Więc grzechem jest postępowanie wedle ciała. Jest tutaj ukazane, że człowiek upadł dlatego, ponieważ zaczął postępować wedle ciała.

Jezus Chrystus ukazał, czym jest grzech, w Księdze Genesis, rozdz.3: *teraz*

obarczę cię trudami brzemienności. Czyli można powiedzieć: *ukazę ci, co na siebie wzięłaś - obarczę cię trudami brzemienności, będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował.* Co to oznacza?

Oznacza to to, że człowiek, który podjął decyzję wedle ducha szatana, w tej chwili związał się z nadrzędnością ciała i dusza jego musi przeżywać nadrzędność ciała. I prowadzi duszę tam, gdzie nie ma zbawienia. Prowadzi ku cierpieniu ciała, ku zdobywaniu pożywienia w trudach, rodzeniu dzieci itd. A mówi chyba św. Paweł takie słowa: *ta, która nie rodziła ma więcej dzieci, niż ta, która rodziła.* Jest to prawdą o Św. Marii Matce Bożej, o doskonałej czystości duszy. Dusze, jak to jest przedstawione w Apokalipsie św. Jana, rozdz.14 - że wszystkie dusze, które stoją na szklistym morzu są dziewicami. Ci wszyscy ludzie są dziewicami.

Dlatego w tym momencie, kiedy my chcemy to zrozumieć, to chcemy rozum stworzyć jako pośrednika, przez ciało wykonać. Jest to niemożliwe. Jeśli ktoś tak postępuje, to później okazuje się, że po prostu błędzi. Nie wie skąd to się bierze. Mówi: dobrze jem, dobrze pracuję, dobrze śpię, a ciągle się źle dzieje.

Czyli można powiedzieć, modłę się codziennie, a ciągle spadają na mnie złe rzeczy z nieba. Czyli - Bóg mi kłody pod nogi rzuca. Bóg nie rzuca kłód pod nogi. Bóg stawia zapory, aby człowiek szedł we właściwą stronę. Ale ludzie myślą, że stawia przeszkody, żeby musiał przeskakiwać. On skieruje ich we właściwym kierunku, a oni mówią, że to są przeszkody. I wdrapują się mimo wszystko na te przeszkody, żeby przejść na drugą stronę.

Więc Bóg buduje drugą zaporę, drugi kierunek, żeby szli we właściwą stronę. A oni mówią: Bóg mi buduje następną zaporę. To nie są zapory, to są ukierunkowania człowieka we właściwą stronę.

Powiem może taką myśl. Ludzie którzy nie mają pragnień są szczęśliwi, bo nic nie tracą, bo zawsze żyją tym, co dzisiaj przychodzi. Ci, którzy mają pragnienia ciągle cierpią, bo Bóg pokazuje im inne drogi, niż ich pragnienia. I ciągle coś się w ich życiu rozpada. Ciągłe płaczą, że tracą to.

A gdy nie mają pragnień, tylko Bóg w nich żyje, jest Prawdą, przestają płakać. A ich życie kieruje się we właściwym kierunku.

Więc tutaj chcę powiedzieć właśnie o tej prawdzie, o św. Pawle, że każde postępowanie wynikające z ciała, z potrzeb ciała - co to znaczy? Ludzie są tak głęboko zanurzeni w potrzebach ciała, że w tych potrzebach ciała stworzyli sobie duchową przestrzeń i zmysłową przestrzeń, i inteligentną przestrzeń, i taką przestrzeń, i żyją w tej przestrzeni myśląc, że żyją duchowo. Szatan stworzył im, że tak mogę powiedzieć, przestrzenie w których będą sobie żyli, ale nie jest to przestrzeń duchowa.

Przestrzeń duchową tylko przez wiarę znajdziemy.

I co robi ten świat? Jak mówi św. Jan - grzechem jest postępowanie wedle ciała. Ten świat mówi w taki sposób, to nie jest prawda, postępowania ciała są złe lub są dobre.

Grzechem jest złe postępowanie ciała, grzechem jest dobre postępowanie ciała. Więc przestała istnieć świadomość - nie grzeszę gdy żyję w Bogu, tylko - nie grzeszę, kiedy wykonuję dobre czynności ciała, a grzeszę kiedy wykonuję złe czynności ciała.

Czyli przestał istnieć stan wzrostu duchowego ku Bogu i kierowanie się wiarą jako nadrzędną prawdą, która pokonuje grzech. Bo o tym mówi dokładnie ten werset. *Jezus Chrystus uwolnił człowieka z grzechu. Grzechem było postępowanie wedle ciała, a nie złe postępowanie ciała.* Dlaczego?

Bo postępowanie ciała nie jest nigdy dobre. Jest tutaj napisane - ciało nie potrafi postępować dobrze. Ono nawet nie wie, co to znaczy dobro. To zostało napisane bardzo wyraźnie w tym wersecie. Rz 8:

5 Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego, czego chce Duch. 6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Więc ci, którzy myślą, że mogą spowodować dobre postępowanie ciała bez Boga, są w ogromnym błędzie. A jest to większość ludzi na świecie, którzy życie swoje dzielą na życie grzeszne i życie bezgrzeszne, bez poszukiwania Boga. Bo uważają, że życie w Bogu jest związane z tym, że żyją wedle ciała bezgrzesznie albo grzesznie, i dzielą swoje życie grzeszne - na życie grzeszne i życie bezgrzeszne.

Ale taki podział jest grzechem, ponieważ nie kierują się ku Bogu tylko kierują się ku własnemu sumieniu, które ma ukazywać jakie czynności ciała są grzeszne, a jakie czynności ciała są bezgrzeszne. **Ale wszystkie czynności ciała, które nie są kierowane przez moc Bożą, są grzeszne.**

A myślenie o tym, że bycie w naturze cielesnej i dzielenie czynności ciała na dobre i niedobre, że tu jest wyjście, i z tego powodu trzeba się spowiadać, to jest to niszczenie swojego sumienia. Bo nakazywanie sumieniu, rozpoznawanie w grzechu, grzechów które prowadzą do Boga, i grzechów które nie prowadzą do Boga. Ale nie ma grzechów, które by prowadziły do Boga. Grzech jest to złamanie Prawa. Więc nie można łamać Prawo, żyć zgodnie z Prawem, bo to jest niemożliwe.

Więc tu jest sytuacja właśnie związana z tą prawdą, że postępowanie według ciała nigdy Bogu się nie podoba. A z drugiej strony ciało nigdy nie potrafi podporządkować się Prawu Bożemu, bo nawet tego nie potrafi.

I dlatego postrzeganie tej rzeczywistości, tej sytuacji w taki sposób, że ludzie postrzegają swoje życie, dostają np. ogromną ilość, listę 5 tys. grzechów; myślę, że może więcej tych grzechów. Jak kiedyś czytałem katechizm i rachunek sumienia szczegółowy, to encyklopedia by była za cienka, żeby ukazać te grzechy. Bo tam były grzechy, o których człowiek nie ma pojęcia.

Czemu to proszę państwa służy? - aby można człowiekowi grzech odpuścić, którego on w ogóle nie zna. Aby można czynić człowieka złym. Jak np. gdy miałem iść do Komunii Świętej, ksiądz nam rozdał taką listę grzechów. Kazał nam ją czytać i ja nie miałem pojęcia czy to w ogóle istnieje. Tam była pedofilia, jakieś inne rzeczy, ja w ogóle nie miałem pojęcia jako ośmioletnie dziecko. To on wprowadzał jakąś ogromną rozpustę, ogromne zamieszanie w tych dzieciach. On dopiero wprowadzał rozpustę, on dopiero wprowadzał szatańskie zamieszanie, a on właśnie mówi, że on wyprowadza z szatańskiego zamieszania.

Pewna matka była ogromnie, ogromnie zbulwersowana, ponieważ jej dziecko otrzymało od księdza listę grzechów, żeby się z tych grzechów wyświadczało. I ono wzięło tę listę i niczego nie rozumiało. Zaniósł do mamy, a mama przeczytała tę listę i zobaczyła, że tam jest najgorszy moralny upadek człowieka. Jak ona to przeczytała, to poszła zrobić straszną awanturę księdzu, że w ogóle doprowadza dzieci do stanu takiego, żeby dzieci myślały o tym, że to są ich grzechy. To były straszne rzeczy. Zrobiła awanturę, i ksiądz mówi: no tak, pomyliłem się, nie powinienem tego pisać, bo to rzeczywiście chyba dzieci nie mają tych grzechów, a ja myślałem, że mają. To była antyteza. Jeśli nie znasz grzechów - mówi ksiądz - ja ci te grzechy wymyślę, znajdę najgorsze rzeczy, bo ty tym jesteś. A człowiek myśli tak: może? - nie wiem, jejku ja jestem strasznym człowiekiem.

Chrystus chodząc po ziemi, nie poczytywał grzechów ludziom. A faryzeusze nieustannie poczytywali grzechy ludziom.

Dlatego tutaj, chcę powiedzieć o tej sytuacji, że ciało nie jest w stanie samo zdążać ku prawdzie, a nawet tego nie potrafi. I ludzie żyją w pewnej przestrzeni stworzonej przez establishment kościelny, w taki sposób, że postępowanie wedle ciała jest wręcz nakazane. O czym znowu mówi św. Paweł, że jest to bardzo złe i niedobre. List św. Pawła do Koryntian rozdz.15: **19** *Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania.*

Bo życie nasze jest wieczne, poza tym światem. A jeśli tylko w tym świecie macie nadzieję na życie, to *jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania.* Dlatego, że Chrystus Pan dał nam nowe życie. I dlatego tutaj, ta świadomość nowego życia, otwiera nam przestrzeń rozumienia, że postępowanie wedle ciała jest grzechem.

A ten świat, Kościół daje ludziom zrozumienie, że poszukiwanie Ducha jest grzechem, bo tam tylko diabeł siedzi. A człowiek ma tylko fizycznie postrzegać świat i patrzeć na swoje grzechy ciała, i dobre postępowanie ciała jest dobre. A postępowanie ciała jest dobre takie, jak zostało ogólnie ustalone przez establishment, a złe które nie służy establishmentowi.

Takie postrzeganie postępowania, że dzielić życie wedle ciała - na życie dobre, bezgrzeszne, i na życie grzeszne, jest bardzo chytrym wciąganiem człowieka w grzeszność.

A największym przestępstwem i chytrą była założenie Kościoła Kartagińskiego, czyli chrześcijańskiego w 418 roku, bez chrześcijan i bez Chrystusa. Dosłownie tak jest, ponieważ w 320 r. Konstantyn Wielki nakazał, aby wszyscy ludzie, którzy są Rzymianami, byli od tej chwili chrześcijanami. A Chrystus teraz będzie zamknięty w skrzynce, w świątyni wybudowanej na wzór świątyń pogańskich. I On będzie jednym z panteonu bogów rzymskich. Ci Rzymianie kompletnie nie mieli pojęcia, kim jest naprawdę Chrystus.

Więc powstał Kościół chrześcijański bez chrześcijan i bez Chrystusa. I do dzisiaj trwa chrześcijaństwo, bez chrześcijan i bez Chrystusa. I to jest najdziwniejsza rzecz, że to w ogóle w jakiś sposób powstało. Że w jakim stanie duchowym są ludzie, że chrześcijaństwo powstało bez Chrystusa i bez chrześcijan, i ono do dzisiaj trwa, nazywa się chrześcijaństwem, mimo że tam chrześcijan w ogóle nie ma.

Chrześcijanie trwali do 320 roku, ci prawdziwi. To są ci, którzy nie poszli oddawać pokłonu w synagogach Chrystusowi, który jest w skrzynce zamknięty, tylko są żywymi świątyniami.

A dzisiejsze chrześcijaństwo nie jest chrześcijaństwem Chrystusowym, o czym mówił już św. Paweł wtedy, kiedy Listy pisał, 60-te lata, zerowego wieku. Już w owym czasie są ci - *którzy głoszą nie tego Chrystusa, nie tę Ewangelię i nie dają tego ducha prawdziwego, że są fałszywymi apostołami.*

Chcę tutaj dwie sprawy poruszyć - że Jezus Chrystus chodził na wysokości, a my chodzimy po niskości, a żebyśmy chodzili po wysokości dał nam swojego Ducha, byśmy chodzili po wysokości. A tą sprawą jest to, że ci którzy chodzą po niskości, nie mają Ducha Chrystusowego, udają, że mają Ducha Chrystusowego, przez podział swojego życia grzesznego na bezgrzeszne i grzeszne.

Czyli nie przyjmując Ducha Chrystusowego, nie postępując wedle Ducha Chrystusowego, postępując wedle pragnień ciała i potrzeb ciała, postępują w taki sposób, że pewne pragnienia ciała są złe, a pewne pragnienia ciała są dobre. Pewne postępowanie wedle ciała jest złe, a pewne postępowanie wedle ciała, jest dobre.

Ale z punktu widzenia Bożego, Chrystus przedstawia tę sytuację, przez św. Pawła - że takie postępowanie jest złe, jedno i drugie. Postępowanie wedle ciała, nawet dobre jest złe, i postępowanie złe według ciała, jest złe bo jest złe. Ale także dobre wedle ciała jest złe, bo ciało nigdy nie zna drogi ku Prawdzie Bożej.

I to jest najbardziej zwodnicze. I ta część stała się największą naturą zwodniczą wszelkich ludzi. Czyli zostali zwiedzeni w taki sposób, aby własnymi siłami, własnym sumieniem, panować nad własnym sumieniem. Nie mocą Chrystusa, ale własnym sumieniem panować nad dobrym postępowaniem ciała i eliminować złe postępowanie ciała.

Więc powstała schizofrenia. Pojawiła się sytuacja jakby stworzenia pewnej niewłaściwej, nienormalnej sytuacji. Czyli w sytuacji, gdzie wszystko jest złe, traktowanie dobrego postępowania - tak naprawdę dobrego postępowania nie ma.

Tak jak np. alkoholik pije, ale uważa, że jest dobry, i nie zauważa czego od niego chcą. Przecież on nie pije dużo, tylko pije połówkę dziennie. Mogliby mieć do niego pretensję gdyby pił dwie, albo trzy. Ale on pije tylko pół. Dlaczego mają do niego w ogóle pretensje? Nie jest grzesznikiem. On tylko utrzymuje dobrą kondycję swojego sklepu. Sklep by upadł, bez jego zakupów. A patrząc w ten sposób, pracownica nie miałaby pracy, a gorzelnia by upadła. Więc utrzymuje ogromną ilość pracowników.

Czyli to jest tłumaczenie właśnie tego - dlaczego moje postępowanie cielesne jest dobre, a dlaczego jest niedobre. Alkoholik mógłby powiedzieć: zobacz, jak nie piję, ile ludzi pracę straciło. Pracownica nie może ci sprzedać alkoholu, a w gorzelnii nie pracują ludzie, którzy mogą go wyprodukować. Jest to pewnego rodzaju szatańskie działanie, gdzie szatan chce ukazać tę przestrzeń grzechu, w całkowicie innej warstwie istnienia.

My natomiast mamy świadomość tego, że zostaliśmy całkowicie wyzwoleni z natury ciała. Ale w jaki sposób? Oczywiście wszyscy na świecie mogą powiedzieć, że tak się stało, bo tak się stało rzeczywiście. Ale tylko ci, którzy naprawdę przyjęli Ducha Chrystusowego.

A przyjęli Ducha Chrystusowego dlatego, ponieważ wiedzą o tym, że dzielenie życia cielesnego, postępowanie wedle ciała na grzeszne i bezgrzeszne jest ogromną pomyłką. Jest już grzechem wyrafinowanym. Jest chytrym okłamywaniem człowieka i chytrym wciąganiem go w grzeszność, i mówienie, że właśnie w taki sposób nie grzeszą, kiedy wykorzystują swoje sumienie jako główny element prawdy, mimo że ono nie zna prawdy, bo Chrystus zna prawdę. Jezus Chrystus uwolnił nasze sumienia od martwych uczynków, czyli uczynków które donikąd nie prowadzą. I dał siebie samego, swojego Ducha, aby nasze dążenie miało sens.

I proszę zauważyć, Ewangelia wg św. Jana, rozdz.5 i 6, Jezus Chrystus mówi: *wasze drogi są drogami na niskości, a moje drogi są drogami na wysokości. Wy Moimi drogami nie chodźcie, Ja waszymi drogami nie chodzę. Ale mówi w taki sposób: dałem wam Ducha swojego, abyście wy, którzy jesteście z niskości, abyście mogli kroczyć na wysokości. Będziecie Mnie szukać na niskości, ale Mnie nie znajdziecie, ponieważ Ja nie chodzę po niskości.*

I dlatego innymi słowy mówi w taki sposób: nakazuję wam chodzić po wysokości, a nie tylko nakazuję, ale także daję wam swojego Ducha, abyście byli zdolni chodzić na wysokości moimi ścieżkami. Więc, jeśli wam daję swojego Ducha, abyście chodzili moimi ścieżkami po wysokości, to chodźcie moimi ścieżkami, bo taka jest prawda Boga i w taki sposób wypełniacie wolę Bożą.

A jeśli chodzicie na niskości, i mówicie że Mnie szukacie, to powiem wam, że Mnie nie znajdziecie, bo Ja nie chodzę na niskości. *Będziecie Mnie szukać i Mnie nie znajdziecie.* Ewangelia o tym mówi w ten sposób - będziecie Mnie szukać na niskości, ale Mnie nie znajdziecie, bo Ja jestem na wysokości. A daję wam Ducha swojego, abyście mogli chodzić po wysokości, tak jak Ja chodzę na wysokości, abyście znali moje ścieżki, żebyście szli moimi ścieżkami, ponieważ Mój Duch prowadzi was Moimi ścieżkami. Moje ścieżki są także waszymi ścieżkami, wtedy kiedy Mnie przyjmujecie.

Mówiąc - moje ścieżki są waszymi ścieżkami, przedstawia w ten sposób, że ciało nigdy nie będzie potrafiło tymi ścieżkami chodzić, to jest niemożliwe, nawet gdyby było najbardziej doskonałe, najbardziej wyuczone, najbardziej wyedukowane, to nigdy nie będzie chodziło ścieżkami chwały Bożej, ponieważ tego po prostu nie potrafi.

I rozumiejąc tę prawdę coraz głębiej, uświadamiamy sobie to, że podział życia człowieka, cielesnego życia, i uczynienie człowieka do życia tylko fizycznego, jakoby duchowego; podzielenie na czynności dobre i złe, jest wyrafinowanym kłamstwem, które utrzymuje człowieka w ciemności. Dlaczego taka sytuacja jest?

Dlaczego tak strasznie szatan się boi tego, aby ludzie nie poznali duchowej swojej natury? Dlatego, ponieważ gdy poznają, nie jest w stanie nic już zrobić, ponieważ oni nad nim panują. Nie panują nad nim z powodu niewiedzy kim są. Ale wtedy, kiedy wiedzą kim są, nie może on sprzeciwić się chwale Bożej, która w nich istnieje, bo jest to po prostu niemożliwe.

Tak jak nie zna ciało drogi do Boga, tak samo szatan nie zna możliwości pokonania chwały Bożej. Nie ma możliwości, ponieważ nie ma takiej siły. O co tutaj chodzi?

Siła Chrystusa, siła Boga i potęga Boga nadrzędnie panuje nad tym, co jest na niskości. Nadrzędnie. Nie może ta sytuacja się odwrócić. I gdy przyjmuje człowiek chwałę Bożą i chwała Boża w nim istnieje, to ta chwała Boża w nim panuje nad

szatanem. I szatan nic z tym nie może zrobić, bo chwała Boża nad nim panuje.

To jest tak jak z modlitwą. Gdy człowiek modli się Modlitwą Pańską, to szatan wszystko robi, aby człowiek zasnął, zapomniał, żeby mu to z głowy wyleciało, bo chce, żeby człowiek przestał to robić, bo z samą Modlitwą walczyć nie może, bo Modlitwa panuje nad nim. Szatan chce, żeby przestał się modlić, żeby ta Modlitwa przestała nad nim panować, bo z Modlitwą nie może walczyć, ale chce wszystko zrobić, żeby człowiek przestał być tą Modlitwą. Więc szatan wykorzystuje najsłabszą część tej całej układanki; czyli człowieka wykorzystuje, który jest najsłabszą częścią, a w rezultacie jest najsilniejszą częścią.

Dlatego utrzymuje człowieka w niewiedzy, że jest najsilniejszą częścią wszystkiego, bo został ustanowiony tym, który panuje nad wszystkim co istnieje, bo został do tego ustanowiony, aby panować.

Tutaj chcę przedstawić tę sytuację jeszcze głębiej. Gdy uświadamiamy sobie, że takie postępowanie wedle ciała jest jedynie grzeszne; to gdybyśmy spojrzeli w taki sposób - widzimy 10 osób; wszystkie 10 osób wykonują te same czynności, w podobny sposób się zachowują, 5 wykonuje je z powodu Ducha, a 5 wykonuje z powodu ciała; 5 grzeszy, 5 nie grzeszy. Ale dla obserwatora, który nie zna Ducha postępowanie jest takie samo. On nie widzi różnicy.

Dlatego to jest związane z faryzeuszami. Faryzeusze wiążą na czołach szerokie filakterie, a jednocześnie wydłużają frędzle u swoich szat, aby uchodzić za rozmodlonych. W ten sposób chcą oszukać człowieka, który patrzy tylko zewnątrz, a nie widzi wewnątrz. Wewnątrz jest to ogromna przemoc i nienawiść do wszystkiego co pochodzi od Boga i ogólnie do Prawa Bożego.

Jezus Chrystus powiedział - nienawiedzicie Prawa Bożego i samego Boga. A oni mówią: wcale nie, to my znamy Prawo Boże. My znamy Boga, a Ty go nie znasz. A Chrystus mówi tak: ale Ja właśnie czynię cuda, a nie wy czynicie cuda. Ja czynię cuda mocą Bożą, a wy się pytacie, cóż to za moc? A wy czynicie to i nie macie mocy ani cudów. A gdy czynię cuda oskarżacie Mnie, że od złego to czynię, bo nie potraficie to czynić i nie rozumiecie skąd to może przyjść. To Ja właśnie jestem Synem Bożym. A gdybyście znali Ojca, to byście znali i Mnie. Bo Ja i Ojciec jesteśmy Jednym.

Więc tutaj głównym elementem naszego pojmowania i rozumienia jest to, abyśmy uświadomili sobie pewną, bardzo wyraźną naturę ugruntowania. Powrócę tutaj do tego ugruntowania. To jest Ewangelia wg św. Jana, rozdz.3 werset 20. W rozdz.3 jest bardzo wyraźnie napisane, powtórzę to świadomie, abyście to ugruntowanie znaleźli w sobie z całą mocą -

16 Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego

wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne. 17 Albowiem Bóg nie posłał Syna Swego po to, aby świat potępił, ale po to, aby świat został przez Niego zbawiony.

Ten werset jest niezmiernie ważnym werselem - że *Bóg posłał Syna Swojego, po to, żeby świat został zbawiony* - ponieważ on jest główną podstawą zanegowania władzy, którą samozwańczo Kościół sobie przyznał. My mając świadomość tego, że Kościół sam sobie samozwańczo władzę przyznał, rozdał sobie sam władzę; nie Chrystus mu tę władzę dał. Ponieważ jest bardzo wyraźnie napisane - że *Bóg posłał Syna, aby nikogo nie potępił, ale żeby wszyscy mieli życie w Bogu.*

W Ew. wg św. Jana rozdz.20, jest napisane: **23** *którym grzechy odpuszczicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.* A jest to oparte na zasadzie, że Chrystus dał im tę władzę. A Chrystus daje władzę w taki sposób: **21** *A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam».*

W trzecim rozdziale Ew. św. Jana jest napisane: *Ojciec Mnie posłał, abym nikomu grzechów nie poczytywał, abym każdego wyzwolił.* Bo Bóg Mnie nie posłał, abym kogokolwiek dręczył, ale żebym każdego wyzwolił z grzechu. Więc tutaj ten werset 23 bardzo wyraźnie mówi, że jest to samozwańcze, ponieważ Jezus Chrystus nie przyszedł komukolwiek grzechów poczytać; ponieważ jest tam bardzo wyraźnie napisane - *jak Mnie Ojciec posłał.*

Więc tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że Kościół czyni jedną rzecz, oddziela werset 23 od wersetu 22 i 21, gdzie Jezus Chrystus mówi:

19 *Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!»*
20 *A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. 21*
A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». **22** *Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! 23*
Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».

23 werset nie pasuje i w żaden sposób, nie jest w korelacji właściwej z 22, 21, 20, 19; a jednocześnie nie jest w korelacji z rozdziałem 3 w tej Ewangelii z 17 i 16. Dlatego, że 16 i 17 bardzo wyraźnie mówi o tym - że *Bóg posłał Syna Swojego, aby wszystkich ludzi wyzwolił i żeby nikomu grzechów nie zatrzymał, ale wszystkich wyzwolił, żeby byli wolnymi, żeby nikogo nie potępił.*

Natomiast 23 werset [J 20] mówi, że Kościół dostał władzę, żeby jednych potępić, a drugich uwalniać. I to w dodatku nie dostał osobnego, nowego zalecenia, tylko dostał zalecenie jako kontynuacji dzieła Chrystusowego, które to dzieło Chrystus dostał od samego Ojca.

Więc Kościół mówi w taki sposób: to, że grzechy zatrzymują i że grzechy

odpuszczają, jest kontynuacją dzieła Chrystusa i posłaniem Boga. Ale Bóg nie powiedział: idź jednym grzechy zatrzymaj, a drugim odpuść, idź jednych potępić, a drugich wyzwolić. I dlatego Kościół oddziela 23 werset od reszty i razem tego nie ukazuje.

W Ewangeliach jest to czytane; ale dla ludzi jest to przedstawiane w taki sposób, że 23 werset - to my i wy. Nam dano władzę panowania nad wami. Nawet jeśli jesteście dobrymi ludźmi i nawet jeśli postępujecie doskonale, to my mamy władzę was potępić i wam to odebrać. Więc jest to panowanie przez lęk, przez nieznaną los człowieka, nawet dobrze postępującego, ponieważ Kościół może zrobić co chce z człowiekiem, ponieważ dostał taką władzę.

Tej władzy nie dostaje od Chrystusa, ani od Boga. Ale otrzymuje ją od człowieka, który przez lęk udostępnia mu swoje sumienie i poczytuje sobie grzech, którego nie ma.

Czyli występuje tu sytuacja tego rodzaju: ten werset 23 mówi o rządach lęku - możesz dobrze robić, możesz być doskonałym człowiekiem, możesz być cudowny, ale my mamy władzę sami to ocenić. Jeśli nam się nie podoba abyś był doskonały, to my ciebie usuwamy i traktujemy ciebie jako potępionego, bo taką mamy władzę.

My musimy mieć świadomość tego, że nie ma takiej władzy i nasze serca są wolne od lęku. Bo na tym wersecie Kościół kieruje się lękiem i zasiewa lęk, a lęk boi się kary i nie pochodzi od Boga. Pochodzi od szatana. Lęk boi się kary.

Ci, którzy są wydoskonaleni w miłości, nie mają lęku. Czyli, ci którzy są wydoskonaleni w miłości oznacza - ci, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa, który odkupił ich z grzechu pierworodnego i ze wszystkich grzechów. Nie mają żadnego grzechu, ponieważ nie jest to możliwe, ponieważ sam Chrystus uśmiercił ich grzeszną naturę i tej grzesznej natury już nie mają. Ona już w nich nie istnieje. Są natomiast całkowicie nowym człowiekiem.

Tak jak św. Piotr w swoim sumieniu nie widział ratunku dla siebie. Co to oznacza? - że św. Piotr popełnił tak ciężki grzech, wedle siebie, że nie było dla niego ratunku. Ale Jezus Chrystus powiedział do niego: Piotrze, Ja uśmierciłem twoją naturę grzeszną razem z grzechem. Nie masz już jej. Uwierz, że Ja zmartwychwstałem, i uwierz że masz nowe życie.

I św. Piotr uwierzył i w tym momencie grzech nie miał nad nim panowania, ani jego sumienie nie miało nad nim panowania, ani szatan nie miał nad nim panowania. Wręcz odwrotnie, to św. Piotr miał i ma panowanie nad szatanem. I to się dzieje do dzisiejszego dnia. I się będzie działo wiecznie, bo to jest na wieki.

I św. Piotr został uwolniony od grzechu nie dlatego, że znalazł wyjście, tylko że

Chrystus go wyzwolił, a on uwierzył, że nie jest tym człowiekiem. I całkowicie porzucił człowieka; wyrzekł się siebie samego, znienawidził.

Jest powiedziane: *kto nie znienawidzi ojca, matki, swoich braci i siostr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się moim uczniem.*

Więc porzucił samego siebie, tego którego znał, a przyjął tego, którego Chrystus stworzył, zrodził, całkowicie uczynił nowym.

List św. Pawła mówi w taki sposób - *kto żyje w Chrystusie jest nowym stworzeniem. Stare przeminęło jest nowe.* Św. Piotr właśnie w tym zaistniał. Jest nowym stworzeniem, jest w Chrystusie, nie ma nad nim żadnej władzy; i już nie widzi nikogo ze względu na ciało. A jeśli widzi Chrystusa ze względu na ciało, to takiego Go już więcej nie zna.

Będąc w Jerozolimie, to pierwsze co mi się ukazało, gdy wszedłem między stragany, w miejsca, tam gdzie jest Droga Krzyżowa, to pierwsze co zobaczyłem w duchu, to ogrom Chrystusa niosącego Krzyż, ale tak ogromnego, że sięgał do drugiego, albo trzeciego piętra. Człowieka. Czyli co to oznacza? Boska potęga przeniknęła to ziemskie Ciało, które jaśniało potężną mocą. A jeszcze następna rzecz się objawiła tam najbardziej, jakby nad tym górująca, że Droga Krzyżowa jest triumfem Żydów nad Chrystusem. Że cieszą się nawet Żydzi z tego powodu, że ta Droga Krzyżowa tam istnieje, i sobie tam ludzie chodzą. Bo to jest cały czas pamięć o ich triumfie. I zwycięstwo nad kłamcą i gadułą - bo tak nazywają Jezusa Chrystusa, kłamcą i gadułą. I to pierwsze się rzucało, że ta pamięć tego triumfu tam jest zachowana.

Ale nad Jerozolimą jaśnieje Zmartwychwstały Chrystus z taką ogromną siłą. Jak wyjechałem z Jerozolimy do Betlejem i w inne miejsca, to zauważyłem, że światło zostało nad Jerozolimą. Ono jaśniało dalej, ale ono tam było.

Gdy wróciłem znowu potężna siła jaśniała i jest. To jest dziwna sytuacja, ona tam jest, a ci którzy tam są, noszą czapki, żeby czasem na nich nie zaświeciło. Ukrywają się przed Nim, aby nie dotknęło ich serc, aby nie zostali przemienieni, oświeceni, bo nieustannie żyją triumfem nad gadułą, kłamcą i nad tym, który straszy ich dzieci. Czyli nad Duchem Chrystusa, który straszy ich dzieci, bo tak to oni przedstawiają. To się odbierało.

Ale znowu w miejscach innych, w miejscu Grobu Zmartwychwstania, jednocześnie w miejscu gdzie Jezusa Chrystus został zdjęty z Krzyża (i namaszczenia) tam się odczuwa, ogromną potężną siłę. A w miejscu Zmartwychwstania jest tak potężna siła, tak potężna, tak ogromna, dosłownie, ja ją z całą mocą czuję.

Co chcę powiedzieć? - że św. Piotr wyrzekł się tej części właśnie, tej ogromnej nienawiści szatana do Chrystusa, do człowieka, do Boga. Chciał św. Piotra zniszczyć grzechem tym, że wyrzekł się Jezusa Chrystusa, wyrzekł się swojego Pana. Ale Chrystus powiedział: Piotrze, tamten człowiek już umarł, tamtego już nie ma.

I św. Piotr uwierzył Chrystusowi, że umarł stary Piotr, razem z grzechem, razem z uczynkami. Przeszedł tamten człowiek i zaistniał całkowicie nowy. Nowy, który żyje już z Chrystusa i ma duchowe ciało Chrystusowe. Że jest całkowicie nowym człowiekiem, myślącym inaczej, czującym inaczej, mającym potęgę Jego. I nie wstydzącym się wielkości i objawianiem wielkości Tego, który dał mu życie. Dlaczego tak mówię, wstydzającym się?

Dlatego że dzisiejsi ludzie na ziemi żyjący, oni boją się, uważają za pychę że nie mają grzechu. Za pychę, że żyje w nich Chrystus, że Chrystus ich odkupił, że nie mają grzechu. Traktują to jako pychę, coś strasznego, jako grzech ogromny.

Jak pomyślą o tym, zaraz biegną do spowiedzi, i mówią: pomyślałem, że nie mam grzechów; pomyślałem, że Chrystus mnie odkupił całkowicie i jestem bez grzechu. - Oj, dobrze, że przyszedłeś, bo to jest straszny grzech tak myśleć.

Ale przecież my jesteśmy świętymi! Dlaczego jesteśmy świętymi?

Nie dlatego, że nasze postępowanie jest doskonałe, tylko dlatego, że mieszka w nas Święty Chrystus, dlatego że przyjmujemy Go z całą mocą, z całą stanowczością, z całą siłą. A jednocześnie poszukujemy Chrystusa, poszukujemy także Jego całkowitego dzieła, dzieła świętego.

To dzieło święte - Prawo Święte, które zostało przywrócone przez Św. Marię Matkę Bożą jest nam dane, aby w pełni w nas zostało zrealizowane, bo Św. Maria Matka Boża otrzymała całkowitą władzę nad człowiekiem. - *Matko, oto syn Twój*. Co to znaczy *Matko, oto syn twój*? Wiadomo, że matka ma władzę nad dzieckiem. Mimo że dziecko mówi, że nie chce, to i tak matka ma nad nim władzę, bo taką otrzymuje. Więc Św. Maria Matka Boża otrzymała władzę nad człowiekiem, aby mogła go prowadzić. A św. Jan otrzymał posłuszeństwo tak wielkie i oddanie, aby służyć Matce i słuchać Jej nakazów, bo to są nakazy samego Chrystusa. Od tej chwili zabrał Ją do swojego serca, do swojego domu.

Więc każdy człowiek, który służy Chrystusowi i jest Chrystusowym dzieckiem, człowiekiem, ma w swoim sercu Św. Marię Matkę Bożą, a Ona ma w naszym sercu nasze dzieło. To jest nasze dzieło, które mamy wykonać, a które przez Boga Ojca zostało nam dane, a które zostało przywrócone przez Chrystusa zdolne do wykonania. A Św. Maria Matka Boża dba o to, by zostało ono wykonane. Czyli daje nam pełnię poznania, pojęcia i zrozumienia. Ona daje nam to pełne pojmowanie, pełną potęgę,

pełną siłę, pełne rozumienie. I kiedy się jej oddajemy, we właściwy sposób zdążamy.

Bo na ziemi są religie chrześcijańskie, tak można powiedzieć, że nie są to religie chrześcijańskie, bo chrześcijaństwo powstało w 320 roku bez chrześcijan i w ogóle bez Chrystusa.

To tak jak można powiedzieć, bank pożyczka pieniądze, nie mając ich. To są pieniądze ludzi. To nie są jego pieniądze. Bank pożyczka pieniądze, nie mając pieniędzy i zbija majątek na pieniądzach, których nie ma, bo to są pieniądze i tak ludzi. On jest tym depozytariuszem tych pieniędzy i on je tylko przechowuje, te pieniądze. Ale on robi ogromny interes na tym i człowiek dostaje tylko niewiele. Właściwie ich nie ma, bo zarządza tymi pieniędzmi ludzkimi.

I tutaj właśnie Św. Maria Matka Boża jest tą prawdziwą potęgą i mocą, która otwiera w nas całą świętą Prawdę. I Chrystus Pan przywrócił nas do tej chwały, a my przez głęboką świadomość tego, kim jesteśmy, zanurzamy się w tej prawdzie.

Tutaj chcę powiedzieć o jednej rzeczy, bo patrząc na wewnętrzną naturę państwa, głusza i cisza, tak jakby nikt nie słuchał. Staram się państwa tam wewnątrz przebudzić, ale tam głęboko, tam gdzie jest natura przebudzenia świadomości człowieka, który żyje Prawem Bożym, tam jest jeszcze głusza, która musi się przebudzić. Czuję tę głuszę, że zainteresowanie tym jest niezbyt duże, wręcz mierne, niewielkie. Ale będę prosił Ducha Świętego o pomoc dla państwa w dalszym ciągu.

Część 2

Jak już rozmawialiśmy, w człowieku istnieje ogromny lęk. Tym lękiem jest to, że oprócz Boga, któremu się oddajemy z całą mocą, ma władzę nad nami jeszcze ktoś, który nie patrzy na nasze relacje z Bogiem, tylko ma własne widzimisię. I wedle własnego widzimisię może zrobić z nami co chce, ekskomunikować, potępić, wrzucić w czeluść piekielną, ponieważ tak mu się podoba, ponieważ nie robimy tego, na co on ma ochotę. Ponieważ wymyślił sobie jakąś tam procedurę i te procedury są ważniejsze od samego Boga.

Ale my uświadamiamy sobie, znając Ewangelię; proszę zauważyć, nie chodzi o znajomość Ewangelii, chodzi o miłość Boga. Poznając miłość Boga, głęboką miłość Boga, wiemy o tym, że jest niemożliwym to, na co powołuje się Kościół - że Bóg Ojciec, Chrystus Pan dał im władzę potępienia ludzi, a jednych uwalniania, drugich potępienia, czyli wprowadzania podziału. Znamy takie zasady: dziel i rządź - to zasada szatana.

Jezus Chrystus przyszedł wszystkich ludzi zjednoczyć. W jaki sposób? - Grzech uwolnił wszystkim ludziom. I w taki sposób ich zjednoczył, ponieważ taka była wola

Ojca, aby Jego Miłość dotknęła każdego człowieka w sercu. I żeby każdy człowiek miał zdolność wznoszenia się ku doskonałości Bożej.

I Bóg Ojciec przysłał Ducha Syna swojego do serc naszych, aby w nas wołał: «Abba, Ojczy!» A nie jesteśmy niewolnikami, ani przychodźcami, ale jesteśmy domownikami i synami. A jeśli synami to i dziedzicami. Oznacza to, że w tym czasie, co się w tej chwili dzieje, odczuwamy coraz bardziej zstępowanie dziedzictwa Bożego. A jeszcze jedną rzecz bardzo wyraźną. Przeczytałem państwu jeden bardzo ciekawy werset z Dziejów Apostolskich rozdz. 3:

19 *Pokutujcie więc i nawróćcie się,*

Pokutujcie – oznacza – powracajcie do życia w Bogu. Bo pojęcie pokuty w tym świecie polega na tym że, pokuta to jest kara. Ale pokuta nie jest karą. To zostało ustanowione w ludzkim pojęciu dobra i zła. Pokuta jest powrotem do chrześcijańskiego życia, a nie karą. Więc jeśli ktoś uważa, że powrót do chrześcijańskiego życia jest karą, to nie jest chrześcijaninem. Jest szatanem, bo szatan to odczuwa jako karę; życie Boże jako - kara go spotkała.

19 *Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone, **20** aby nadeszły od Pana dni ochłody, aby też posłał wam zapowiedzianego Mesjasza, Jezusa, **21** którego niebo musi zatrzymać aż do czasu odnowienia wszystkich rzeczy, co od wieków przepowiedział Bóg przez usta swoich świętych proroków. Dz 3*

Ten werset, musimy pamiętać o tym, że on jest napisany 30 lat po Zmartwychwstaniu. Więc nie mówi tutaj o przyjściu Jezusa Chrystusa, aby odkupił ludzi, ponieważ to właśnie św. Piotr mówi. To są Dziejże Apostolskie, że prorocy zapowiedzieli przyjście Mesjasza, zapowiedzianego przed wiekami przez proroków, ale niebo musi jeszcze go zatrzymać do czasu, jak jest powiedziane - odnowienia wszystkich rzeczy.

21 *którego niebo musi zatrzymać aż do czasu odnowienia wszystkich rzeczy, co od wieków przepowiedział Bóg przez usta swoich świętych proroków. **22** Powiedział przecież Mojżesz: Proroka jak ja wzbudzi wam Pan, Bóg nasz, spośród braci waszych. Słuchajcie Go we wszystkim, co wam powie.*

Tutaj jest niezmiernie ważna rzecz. Bo tutaj mówi się, że to jest o Chrystusie, ale to nie jest o Chrystusie. To jest napisane bardzo wyraźnie - *Proroka jak ja wzbudzi wam Pan Bóg, spośród braci waszych.*

Jezus Chrystus jest Bogiem, który przychodzi na ziemię. Jest naszym bratem, ale jest Bogiem naszym. Jest Bogiem, który *przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem.* Tutaj mówi Mojżesz o ludziach.

A jednocześnie co mówi Jezus Chrystus o Eliaszu - że Eliaz jest największym z

ludzi, których zrodziła matka, który sięga do samego nieba. Ale ten najmniejszy w niebie i tak będzie większy od Eliasza.

Więc tu jest powiedziane - *niebo musi zatrzymać Jezusa Chrystusa do czasu, aż wszystko zostanie naprawione*. Tak jest napisane:

22 Powiedział przecież Mojżesz: Proroka jak ja wzbudzi wam Pan, Bóg nasz, spośród braci waszych. Słuchajcie Go we wszystkim, co wam powie. do czasu odnowienia wszystkich rzeczy, co od wieków zapowiedział Bóg przez usta swoich świętych proroków. 23 A każdy, kto nie posłucha tego Proroka, zostanie usunięty z ludu. 24 Zapowiadali te dni także pozostali prorocy, którzy przemawiali od czasów Samuela i jego następców.

Proszę zauważyć, co uczynił Mojżesz?

Mojżesz wyprowadził ludzi z Egiptu, z domu niewoli. Poprowadził ich mocą Bożą do nowego życia. Ujawnił obecność Boga, a obecność Boga objawiała się przez 10 plag egipskich. A jednocześnie otwarcie morza Czerwonego, jednocześnie mannę, jednocześnie wiele innych rzeczy; także przepiórki, węża miedzianego na pustyni - jak ukąszony na niego spojrział, zaraz życie zostało mu przywrócone.

Więc tu jest sytuacja tego rodzaju, że w odniesieniu do Ewangelii wg św. Jana rozdz.7, gdzie jest napisane: *faryzeusze mówią, a my też o tym wiemy* - tak mówią uczniowie - *że najpierw musi przyjść Eliasz, zanim przyjdzie Pan*. Ale przecież widzą Jezusa Chrystusa, wiedzą, że jest Panem, że jest Tym właśnie oczekiwanym. A Jezus Chrystus mówi tak: *Elias już przyszedł i jest nim Jan Chrzciciel* - a mówi to otwartym tekstem - *Elias już przyszedł, a jest nim Jan Chrzciciel, ale oni go nie poznali i zrobili z nim co chcieli*. I dalej mówi tak: *ale Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi*. Czyli przyjdzie powtórnie, przed czasem ponownego przyjścia Chrystusa. Ale w jakim duchu on przyjdzie?

Eliasz przyjdzie w duchu dzieła Mojżesza; odnowi wszystko, tak jak Mojżesz, ujawni odnowienie ludu. To przyrzeczenie, które zostało dane Abrahamowi, że jego lud będzie tak liczny jak ziarnka piasku na plaży, jak gwiazdy na niebie. Także tutaj Mojżesz przywraca tę potęgę, objawiając potęgę Boga, wyprowadzając lud spod ciemności, którym jest Egipt.

A w tej chwili znowu dzisiejszy Kościół jest opisywany jako Sodoma i Egipt - czary i zepsucie. Egipt to są czary, magia; Sodoma to jest ogromne zepsucie.

Jak już wiemy, strasznie boi się szatan synów Bożych. To jest najstraszniejsza rzecz, jaka może go spotkać. Dlatego że Chrystus przywrócił chwałę synów Bożych i szatan wszystko robi, aby oni nie powstałi, bo synowie Boży są tymi, którzy miażdżą mu głowę. Są panami nad nim. Bez względu na to, co on będzie robił, to i tak nad nim panują, nad szatanem. Czyli miażdżą mu głowę, czyli stoją nad jego głową, a on nie

może nic zrobić, tylko może mieć głowę zmiądzoną, czyli musi uznać panowanie. Uznać panowanie bez względu na to, co będzie robił, ponieważ ta moc jest nadrzędną mocą i nic nie może z tym zrobić, tylko musi się poddać i zostać wgnieciony w czeluść piekielną, tam skąd wyszedł. I szatan się strasznie boi synów Bożych.

I dlatego wszystko od czasów Kartaginy [418 r.] i od 320 roku, czyli czasów Konstantyna Wielkiego wszystko jest czynione, aby nie powstało chrześcijaństwo. Chrześcijaństwo, które było, zostało wyeliminowane, zniszczone tu na ziemi, ale nie w niebie; ono jest w dalszym ciągu. A zostało założone chrześcijaństwo bez chrześcijan i bez Chrystusa. Nie ma w chrześcijaństwie Chrystusa i nie ma też chrześcijan. Są ludzie, którzy mówią, że są chrześcijanami i mówią, że Chrystus jest w skrzynce. I każą Go sobie wyobrazić jaki jest.

Chrystus nie jest w skrzynce i nie jest Tym, którego się wyobraża! - Chrystus jest żyjącą istotą, prawdziwym żywym Bogiem. A że ludzie Go nie znają, to tylko dlatego że można Go tylko Duchem poznać. A jeśli Go nie znają, to tylko dlatego, że Ducha nie mają. A jeśli mają Ducha, to Go poznają.

Więc tylko Duchem można poznać Chrystusa. Inaczej nie można Go poznać, nie jest to możliwe. Ciałem, jeśli ktoś chce poszukiwać Chrystusa, nie jest to możliwe, bo wszelkie dążenie ciała jest sprzeczne z Bogiem i Bogu się nie podoba. I nawet ciało nie potrafi odnaleźć Boga; jak powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian, rozdz.8 - ciało nie potrafi odnaleźć Boga.

I dlatego ten świat, establishment kościelny uczynił tę sytuację, że to co było relacją między człowiekiem i Bogiem przez wiarę i miłość. Jak jest w Liście św. Pawła do Rzymian, rozdz.3: *jedni są usprawiedliwieni przez wiarę, a inni z powodu wiary.*

I św. Paweł mówi w ten sposób - ja jestem Żydem i jestem usprawiedliwiony z powodu wiary. Nie Prawo mnie uzdrowiło, tylko wiara. Bo Prawo porzuciłem, dlatego że przyszedł Ten, który jest większy od Prawa. Ja przyjąłem Jego, a w Nim jest Prawo, które do mojego serca wstąpiło. A przez wiarę przyjąłem Jego postępowanie, bo nie Prawo, ale On jest moim postępowaniem.

Żydzi natomiast mają Prawo i to Prawo zabrania im przyjąć Chrystusa, bo nie uznają Chrystusa jako Tego, który jest dawcą Prawa. Więc trzymając się Prawa nie pozwalają, aby Prawo w ich sercach zamieszkało.

Św. Paweł przyjmując przez wiarę Chrystusa odrzucił Prawo i przyjął dawcę Prawa. Przyjął coś więcej niż Prawo. Czyli przyjął samego dawcę Prawa, Tym który jest samą doskonałością, samym życiem i samą esencją wszystkiego.

Więc w tym momencie musimy sobie uświadomić jedną rzecz, że nie możemy już patrzeć na nasze życie przez uczynki, w sensie, że uczynki dobre i złe naszego

postępowania cielesnego, są głównym elementem bezgrzeszności, czy grzeszności.

To przyjęcie Chrystusa, przyjęcie Jego życia, Jego potęgi, Jego chwały, Jego mocy, Jego doskonałości, Jego samego - jest przyjęciem naszego życia.

Bo On jest naszym sercem. On jest Słowem Żywym. On myśli naszymi myślami, naszym sercem i pragnie naszą duszą, i kocha naszym sercem.

I bez Niego nasze serce jest głuche i ślepe, nie wie dokąd zmierzać. A wykorzystuje ten fakt szatan, żeby powiedzieć dokąd to wszystko ma zmierzać; a on wszystko czyni tak, jak rozumie, a nic nie rozumie. Rozumie tylko swoją cielesną naturę, która istnieje tylko dlatego, że nieustannie zwodzi, że nieustannie okłamuje.

Kiedy człowiek budzi się i jest świadomy synostwa Bożego; synostwo Boże tylko wtedy się pojawia, kiedy przestajemy rozumieć, pojmować (w sensie myśleć) że postępowanie ciała jest samo z siebie zdolne do boskości, do doskonałości. I że my jesteśmy w stanie postępowaniem ciała, zbliżyć się do Boga. Postępowaniem ciała, w sensie z samego ciała, że nasze uczynki zbliżą nas do Boga, lub nasze uczynki mogą nas oddalić od Boga. Takie myślenie powoduje tę sytuację, że tracimy relację z Bogiem.

Bo jest bardzo wyraźnie napisane - Bóg to właśnie posłał Syna swojego, aby usunąć grzech, który uczynił Prawo niezdolnym do działania, ponieważ ciało uczyniło niezdolnym Prawo do wypełnienia.

Czyli człowiek zaczął się kierować, proszę zauważyć, to jest bardzo istotna sytuacja, zaczął się kierować ciałem, a w ciele nie ma zdolności, umiejętności, ani mocy, nie ma wlotu, nie ma pojmowania i rozumienia. I kierując się z tego poziomu cielesnego nic nie można uczynić, bo nie ma w nim żadnej wiedzy.

Natomiast Chrystus Pan, co zrobił? Usunął grzech. Co to jest za grzech? - Ewa porzuciła Ducha Bożego. Nie porzuciła dzieła, ale porzuciła Ducha Bożego co spowodowało, że dzieło było niemożliwe do wykonania.

Więc diabeł nie powiedział jej, aby porzuciła dzieło Boże. Powiedział: dam ci pomysł, abyś lepiej je wypełniła. Więc nie powiedział jej: porzuć dzieło Boże - tylko powiedział: musisz sama bardziej chcieć jeszcze bardziej je wypełnić. Ja ci dam pomysł, abyś miała większą inwencję. Sięgnij po jeszcze większą inwencję. I wtedy straciła więź z Duchem Bożym przez to, że weszła w relację z szatanem. I wtedy co się stało? Mimo że nie porzuciła dzieła, to straciła zdolność wykonania tego dzieła. Teraz rozumiecie państwo to zagrożenie ogromne.

Tu jest ta sama sytuacja - **poszukiwanie wolności przez dobre postępowanie ciała, czyni człowieka niezdolnym do wzrostu. Bo nawet gdy dobrze postępuje, nie zmienia to jego upadku. Nie zmienia to jego sytuacji.**

Dlatego Ewa nie porzuciła zamysłu, nie porzuciła dzieła Bożego. Ona zmieniła Ducha, bo porzuciła Ducha Bożego, który to Duch Boży czynił zdolną ją, do wypełnienia tego dzieła, zadanego jej. Więc szatan nie nakazał jej pozbyć się dzieła Bożego, tylko zabrał jej Ducha, może nie zabrał, ale podważył intencje Ducha Bożego, Boga samego. Więc straciła moc wypełnienia tego dzieła.

Szatan nie powiedział: po co to robisz, po cóż? To jest niepotrzebne, wyrzuć, Bóg jest niedobry, sprzeciw się Bogu i w ogóle tego dzieła nie wykonuj, bo ono jest do niczego - tak nie powiedział.

Tylko powiedział w ten sposób: żebyś wypełniła to dzieło jeszcze lepiej, jeszcze bardziej doskonale, to musisz jeszcze dołożyć własnej inwencji. Stać się jeszcze bardziej skuteczna. A żebyś była bardziej skuteczna, to ja ci pomogę.

I w tym momencie co się stało? - straciła Ducha Bożego. I tu jest aspekt, bo tylko Duch Boży pozwalał i sprawiał, że była w stanie wypełnić dzieło jedności. Więc nie umiejętność nasza, tylko Duch.

I dlatego skierowanie człowieka w rozumienie, że my mamy sami oceniać przez Prawo grzeszność i nie grzeszność ciała, jest pułapką, bo kierowanie się duchem, który pod pozorem dobra czyni nas bezsilnymi i niezdolnymi. Rozumiecie państwo teraz.

Czyli, pod pozorem dobra nakazuje nam kierować się czymś, co nie może nam pomóc; kierować się własnym pojęciem w sumieniu swoim, sensu dobra i zła ciała, dobrych uczynków i złych uczynków ciała, gdzie rozpatrywanie tego jest już złem. Ponieważ nie na tym polega, żeby rozpatrywać dobro i zło ciała, i uczynków tego ciała, i sumieniem swoim to wszystko eliminować lub wzmacniać.

Ponieważ takie działanie jest działaniem pierwszego grzechu Ewy; grzechu pierwotnego. Ona zaczęła sama myśleć o tym - jak usprawnić dzieło Boże we własny sposób. W tym momencie straciła Ducha Bożego, który jedynie dawał jej możliwość wypełnienia tego dzieła.

Więc zdajemy sobie sprawę z jednej bardzo istotnej rzeczy. Człowieku! - tak możemy powiedzieć - Człowieku, co ty robisz! Myślisz, że sam możesz coś uczynić, że sam możesz coś wymyślić, że sam możesz się wznieść i naprawić ten świat! To Duch robi, a nie, wiedza twoja, ani rozum. Nie twoja umiejętność, ani wiedza, ani rozum. To Duch Boży czyni, On ma moc.

Mimo że Ewa dostała wiedzę, poznanie dobrego i złego, to to stało się jej największym błędem, ponieważ spowodowało, że skupiła się na dobru i złu, a nie na wypełnieniu woli. Czyli zaczęła zastanawiać się - jakie czyny jej są dobre, a jakie czyny są złe. Ale gdy miała Ducha Bożego nie musiała o tym myśleć, bo nie było

uczynków złych tylko dobre. A dlaczego? Bo w Bogu nie ma złych uczynków.

I dlatego było powiedziane, że jest 10 osób, i wykonują wszyscy te same czynności. Dokładnie wszystkie takie same. Jedni wykonują je tylko z ciała, z powodu potrzeb ciała, a inni wykonują je z mocy Ducha. Wtedy ci, którzy wykonują z ciała - mają grzech; a ci którzy wykonują z Ducha, nie mają grzechu. Ktoś by się spytał tak: ale gdzie ten grzech jest widoczny, przecież wszyscy robią to samo, gdzie ten grzech jest widoczny?

- Widoczny jest grzech, komu służą. **Grzech jest w tym, komu służą.** Ci, którzy służą Bogu nie mają grzechu. Ci, którzy służą ciału mają grzech. Mimo że wykonują tę samą czynność mają grzech, bo **grzech nie wynika z czynności ciała, tylko z ducha, który w nich działa.**

Ponieważ kto ma Ducha Chrystusowego nie może mieć grzechów, bo musiałby Chrystus grzeszyć. A ten który nie ma Ducha Chrystusowego, nawet gdy uważa, że nie grzeszy, ma grzech, bo nie ma Chrystusa, bo nie ma Ducha Chrystusowego.

Więc grzechem nie są czynności, tylko brak relacji z Bogiem. Faktem jest to, że brak relacji z Bogiem prowadzi do złych czynności. Nawet jeśli one są pozornie dobre, to są złe.

I dlatego kiedy św. Piotr wziął Jezusa Chrystusa na bok, i mówi: miej miłosierdzie dla siebie. Nie przyjdzie na Ciebie to, o czym mówisz. Jezus Chrystus powiedział: *zejdź mi z oczu szatanie, po ziemsku myślisz, nie po Bożemu.* Czyli ciężko grzeszysz, mówiąc Mi te rzeczy i namawiasz Mnie do tych rzeczy, że to na Mnie nie przyjdzie. Ciężko grzeszysz. A św. Piotr mówi: w czym tu grzeszę? - przecież mówię, że nie przyjdzie na Niego to, o czym mówi. Więc w czym grzeszę?

Grzeszy dlatego, ponieważ nie widzi największej tajemnicy. Nie widzi samego Boga i samej doskonałości człowieka, którą przyszedł Chrystus objawić i przywrócić ją człowiekowi; *posadzić człowieka po prawicy Ojca i przywrócić dziedzictwo Boże.* Nie widział tego św. Piotr. Dlatego Jezus Chrystus powiedział: *zejdź Mi z oczu szatanie;* czyli ciężko grzeszysz człowieku, mówiąc Mi o tym, że nie przyjdzie to na Mnie i namawiając Mnie, żebym się sprzeciwił Ojcu.

A św. Piotr mówi: w czym mogę tak ciężko grzeszyć, przecież normalnym moim myśleniem jest to, żeby Ciebie bronić przed tym, co na Ciebie przyjdzie. O czym mówisz? Chcę Ciebie obronić, żeby to na Ciebie nie przyszło. Więc jak głęboko człowiek jest w grzechu, mając wrażenie, że dobrze myśli, dobrze postępuje, a jest to podszyte grzechem.

Więc w żaden sposób cielesne postępowanie, cielesne pojmowanie, nawet najbardziej doskonałe, nie może zaprowadzić nas do chwały Bożej, bo jest to

niemożliwe, bo ciało tej drogi nie zna. Jest to jak św. Paweł mówi: jest to dla niego niemożliwe.

Więc jeśli człowiek chce w jakiś sposób, przez umiejętności, rozumienie i postępowanie ziemskie do Boga się zwrócić, nie jest to możliwe. Dlaczego? - bo Chrystus to już uczynił.

A my mamy po prostu się tylko z Nim zjednoczyć.

Czyli wykorzystać całkowicie inny mięsień. Inaczej można powiedzieć, mięsień ducha, czyli wiarę. Wiarę i nadzieję. Wykorzystać ten mięsień, który jest u ludzi właściwie nieużywany, jest jednonitkowy i w dodatku w zaniku. I musi z tego powstać potężny biceps, potężna siła mogąca unieść cały żywot ludzkości, będąc do tego zdolnym. Bo Bóg uzdolnił człowieka do tego, aby unieść. I dlatego dam wam człowieka; czyli jak to mówi Mojżesz:

22 Proroka jak ja wzbudzi wam Pan, Bóg nasz, spośród braci waszych. Słuchajcie go we wszystkim co wam powie. A każdy, kto nie posłucha tego proroka zostanie usunięty z ludu. Dz 3

Czyli chodzi o tę sytuację, że w tej chwili Eliaz przychodzi w duchu dzieła Mojżesza. Czyli w tym samym dziele, czyli naprawia wszystko, czyli wydobywa lud z ciemności. Ukazuje im prawdę, w którą zostali wbici, że ich zdolności i umiejętności cielesne są w stanie ku Bogu ich wznieść. Ale to jest chytre i skrzętne oszukiwanie człowieka, aby czyniąc coś, żeby nigdy nie zrobili, aby myśląc, że są, żeby nigdy nie byli, aby myśląc, że się zbawiają, żeby cały czas do piekła szli. Więc tutaj jest to ponowne pojawienie się naprawy.

Tak jak była naprawa w owym czasie, z naszego punktu widzenia, to jest 3300 lat temu, został Izrael wyprowadzony z Egiptu. Więc po 3300 latach znowu przychodzi ten czas. Ciekawa sytuacja, że jest to 33, a 33 to jest czas mocy Chrystusowej. Czyli jest to objawienie się w pełni w Odkupieniu.

Więc 3300 lat temu Mojżesz już mówi, że przyjdzie ten czas. Nie jest to o Jezusie Chrystusie, bo można to tak powierzchownie wydedukować. Ale nie jest to o Jezusie Chrystusie, ponieważ św. Piotr zna Jezusa Chrystusa i nie mówi o Jezusie Chrystusie, który przyszedł, że dopiero przyjdzie. Nie mówi o Jezusie Chrystusie, który już go uwolnił z grzechów, że przyjdzie dopiero go uwolnić. Nie mówi o prawdzie Ewangelicznej, która już nastąpiła, jako ta, która przyjdzie. Tylko mówi o jeszcze innych czasach.

A zresztą jest tu powiedziane - *wzbudzi spośród waszych braci*. Chrystus jest Bogiem, który przychodzi na ziemię i przyjmuje ciało podobne do człowieka. Jest powiedziane - *spośród waszych braci*; a Eliaz jest przedstawiony jako człowiek zrodzony z matki, największy z ludzi. Mówi Jezus Chrystus: Eliaz jest największy z

ludzi, jakiego zrodziła matka, który wypełniał wolę Bożą i słuchał Boga.

A później został namaszczony Elizeusz, 2 Księga Królewska, rozdz. 2, został namaszczony Elizeusz właśnie przez Eliasza i chodził w duchu Eliasza. I ten czas, gdy się przyjrzymy, to dostrzegamy, że wszystko jest naprawiane. Tej naprawy nie chce świat. On się trzyma rękami i nogami przy umiejętności własnej. Dlaczego taka sytuacja jest?

Bo szatan wszystko czyni, aby nie powstał synowie Boży, żeby nie powstał Człowiek Światłości. Jest to zagłada szatana. I dlatego szatan naciska z całej siły, aby po ludzku życie Boże istniało, po ludzku. Żeby w ludzki sposób rozumieć grzeszność; że grzeszność są to uczynki wynikające z ciała, a nie zerwanie więzi z Bogiem.

Bo ja tu chcę powiedzieć o tym, że Ewa nie została przez szatana namówiona, aby zerwała dzieło Boże, ale wręcz odwrotnie. Diabeł ją namawiał, aby dzieło to było wykonane jeszcze bardziej sprawnie. Tylko że musi sama podjąć decyzję, i z inwencji własnej tę sprawność zwiększyć, czyli porzucić Ducha Bożego i przyjąć innego ducha. I to był największy błąd Ewy, ponieważ porzuciła Ducha Bożego, który jedynie dawał jej zdolność wypełniania Prawa, tego dzieła. A mimo że zachowała to Prawo; jest to napisane bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian, rozdz.3 - mimo że zachowała Prawo, to ciało czyniło niezdolnym ją do wypełnienia tego Prawa.

Jest napisane bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian rozdz.8:

1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo wypełniło się.

Czyli to Prawo od początku było niemożliwe do wykonania, ponieważ straciła Ducha, który czynił zdolnym Prawo to do wykonania. I dlatego gdy związała się z ciałem, mimo że miała Prawo w dalszym ciągu, ale Prawo nie mogło się zrealizować, bo nie było mocy, która mogłaby Prawo to wprowadzić w dzieło. A tą mocą jest synostwo Boże. Jest sam Duch Boży. I dlatego Chrystus dał nam swojego Ducha, czyniąc zdolnym nas do wypełnienia Prawa, co jest napisane bardzo wyraźnie, aby Prawo mogło być wypełnione.

I dzisiejszy świat wszystko czyni; to jest dokładnie takie samo działanie jak szatana, nie sprzeciwiać się dążeniom, tylko zmienia ducha, co czyni niemożliwym, aby człowiek wzrósł. Czyli wzrósł, a jednocześnie przemienił świat.

Proszę zauważyć, gdzie jest atak główny establishmentu kościelnego, który służy szatanowi?

Atak jest główny na to, aby nie został nam przywrócony Duch Boży. Więc jak to zostało zrobione? - żebyśmy w dalszym ciągu uważali, że mamy grzech. Ponieważ dawcą wolności jest Chrystus, nie my sami. My jesteśmy niezdolni do uwolnienia się od grzechu. I nikt nie jest zdolny do uwolnienia się od grzechu, bo to jest niemożliwe. Kościół też nie może uwalniać nas od grzechu, ponieważ nie została mu dana taka władza. Została dana Chrystusowi, bo jest powiedziane w ten sposób - kto się ochrzczi, czyli przyjmie Chrystusa, grzech całkowicie go opuści, bo przyjmie Chrystusa; to Duch Boży do niego powróci.

Jeśli Duch Boży do niego nie wróci przez to, że się nie ochrzczi; to jak to powiedział Jezus Chrystus do faryzeuszy - *udaremniają łaskę Bożą względem siebie*, czyli powrót Ducha.

Ci, którzy nie przyjmują chrztu, czyli nie uznają Chrystusa jako jedynego swojego Odkupiciela, i jedynego wybawcę od grzechów, udaremniają łaskę Bożą względem siebie, którą Chrystus Pan im dał, aby byli wolnymi. Więc sami się potępiają. Nikt ich nie potępia. Oni sami się potępiają.

Ludzie się boją, że jeśli nawet przyjmą Chrystusa, to Kościół może ich potępić, nawet jeśli robią dobrze. I tu jest władza. Ale Kościół sam sobie przypisał tę władzę, nie mając jej. Bo nie jest nigdzie napisane, żeby tak było. Kościół mówi tak - 23 werset [J 20], padaj przed nim na kolana i tutaj przed nami, bo on nam dał władzę. Skąd ją macie, powiedzcie mi, gdzie ona została dana? - No właśnie ten 23 werset. A na czym on się opiera, gdzie są podwaliny tego wersetu? - Jezus nam dał. - Przeczytajcie dokładnie co tam jest napisane: *Pokój wam, jak Mnie Ojciec posłał, tak Ja was posyłam, i tchnął na nich Ducha swojego*.

A Duch Jego jest w Duchu Ojca. A Ojciec daje moc, która jest mocą w dalszym ciągu kontynuacji dzieła samego Boga w Chrystusie Panu i w Kościele. I nie jest potępianiem, tylko jest uwalnianiem od grzechu, czyli noszeniem chwały i udzielaniem chwały.

Kto tej chwały nie przyjmie, sam jest sobie winien, że tej chwały nie przyjął. I nie ma tam żadnej władzy Kościół, który powiedział w ten sposób - mimo że on przyjął chwałę, to my mu ją odebraliśmy. Ponieważ mamy taką władzę.

I błędem człowieka jest, że uznaje tę władzę, bo sam sobie robi krzywdę w swoim sumieniu i na swojej duszy. Błędem jest, że przyjmuje tę władzę, dlatego że tej władzy Kościół nie otrzymał. Nie otrzymał jej na 100%, na 1000% na milion %. Nie otrzymał!

Ponieważ gdyby ją otrzymał w taki sposób, jak tam jest napisane w 23 wersecie, to trzeba by było uznać Boga za kłamcę i Chrystusa za kłamcę, że posłał Syna

swojego, żeby ich Odkupił, a wszystkich potępił, albo połowę potępił. Ale tak nie jest. Bóg posłał Syna swojego, aby wszystkich wyzwolił, bo Bóg chce aby powróciła chwała Boga do serca każdego człowieka na ziemi. I posłał Syna swojego aby nikogo nie potępił, ale wszystkim dał życie.

A Kościół mówi tak: a dał nam swojego Ducha, abyśmy jednych potępił, a innych wyzwolili, wedle naszego uznania.

Nie. Tam nie ma takich słów, na milion procent nie ma takich słów. Jeśli kto się powołuje na to, to czyni Jezusa Chrystusa kłamcą, bo Jezus Chrystus nie dał nikomu władzy, która nie byłaby władzą prosto od Boga Ojca, od Chrystusa i przez Chrystusa, o tym aby nikogo nie potępić, ale wszystkich wznosić.

A potępienie jest tylko wtedy, kiedy człowiek sam siebie potępia, w taki sposób jak powiedział do faryzeuszy - *a faryzeusze udaremnili łaskę Bożą względem siebie, nie przyjmując chrztu Janowego.*

Nie przyjmując chrztu Janowego, udaremnili łaskę Bożą względem siebie. Więc Chrystus im nie zabronił się chrzczyć, ani Jan Chrzciiciel czyli Eliasza, nie zabronił im się chrzczyć. To oni sami nie przyjęli chrztu, ponieważ uważali, że nie mają grzechu, bo Abraham już ich całkowicie z grzechu uwolnił. O czym mówi inna Ewangelia, kiedy Jezus Chrystus mówił: waszym wrogiem nie jest Rzym, waszym wrogiem jest grzech. Oni mówią, my nie mamy grzechu, bo Abraham już nas z grzechu wyzwolił. Ale Abraham ich z grzechu nie wyzwolił, tylko zjednoczył naród, aby później Chrystus przyszedł i ich z grzechu wyzwolił. Więc dorobili sobie własną teorię o sobie, o swojej wielkości i żyją tą teorią o własnej wielkości, i uznają ją jako największą, a świat się myli, że jest ktoś większy od nich, bo oni żyją już własną teorią i w nią uwierzyli. Żydzi uwierzyli we własną teorię, że są największymi, i już niczego nie potrzebują.

Ale Bóg udowodnił im przez tysiące lat, że gdy się od Niego oddalali, to podbijał ich przez Babilon, przez Egipt, przez inne kraje dlatego że się oddalali. Dopiero się budzili z letargu i mówili: o jejku, to mimo że jesteśmy narodem wybranym, to musimy Boga słuchać. Myśleliśmy, że my będziemy psocić, a On będzie nas głaskał.

I dlatego tutaj jest największy błąd, złe pojmowanie; tutaj jest główne sedno - szatan nie oddalił Ewy od tego, aby zarzuciła dzieło Boże, które Bóg jej nakazał, ale żeby Ducha utraciła i żeby nie wiedziała, kiedy to się stało. Wzięła wszystko we własne ręce.

Kościół nakazuje człowiekowi wziąć we własne ręce własne grzechy, we własne sumienie; i rozpatrywanie grzechów w rozumieniu - dobra postawa ciała, zła postawa ciała. A dobrą postawę ciała i złą postawę ciała ukazują establishment, który - jak ludzie chcą, to pokazuje co jest dobre, a co złe.

Ale tutaj jest inna całkowicie historia. W tym wszystkim został zgubiony sam Chrystus, sam Bóg, sama Jego łaska, gdzie to ona jest mocą wyrwania nas z tego, co w tym momencie dla człowieka jest ważne, a jest kompletnie nieistotne i nieważne.

Gdy przyjmujemy Chrystusa, jego Ducha, przestaje być istotne to, nad czym ludzie się głowią i zastanawiają się - czy powinni w tę czy w tamtą, czy tu czy tam, czy to jest grzechem, czy to nie jest grzechem. Zastanawiają się nad rzeczami nieważnymi, aby kompletnie utracić ważne.

Więc jest to skupienie człowieka na rozpatrywaniu postawy ciała dobrej czy złej, takiej czy takiej, takiej czy innej i zastanawiają się, które jest grzeszne, a które nie. Zastanawiają się i drapią się w głowę godzinami, który jest dobry, czy to jest łaska, czy to jest nie łaska. Czy to jest ten grzech, a może inny. Czy to jest tutaj, a może tutaj, a może tak. Zagłębienie się w to jest celowym, chytrym, działaniem szatana, aby ukryć prawdziwe dzieło Boże pod pozorem dobra, które wcale nie jest dobrem, tylko złem.

Utrzymanie nadrzędności ciała, wmawianie człowiekowi; proszę zauważyć, to jest niezmiernie ważna sytuacja - **w dalszym ciągu wmawia się człowiekowi, że jest ciałem, ale jesteśmy duszami.** Co to znaczy, że wmawia się człowiekowi, że jest ciałem?

Oznacza to, że **gdy wmawia się człowiekowi, że jest ciałem oznacza, że nakazuje się człowiekowi chodzić po niskości, i poszukiwać Chrystusa na niskości, gdzie nigdy tam nie znajdzie Go.**

Bo o tym Chrystus mówi: *moje drogi są na wysokości, wasze drogi są na niskości. Będziecie Mnie szukać na niskości, ale Mnie nie znajdziecie, bo Moje drogi są na wysokości.* Nie znajdziecie Mnie tam, gdzie chcecie Mnie znaleźć, bo tam nie chodzę. Chodzę na wysokości.

I dlatego chce powiedzieć Chrystus - kto ma Ducha Mojego jest uzdolniony chodzić na wysokości, bo tylko Duch Mój uzdalnia człowieka do chodzenia na wysokości. I żaden człowiek z sił swoich, nawet najbardziej cudownych, nigdy nie będzie mógł chodzić drogami na wysokości, bo tylko Duch Mój go uzdalnia do chodzenia na wysokości. Może mieć marzenia chodzenia na wysokości, ale w dalszym ciągu chodzi po niskości.

Dlatego tutaj Kościół utrzymuje człowieka w marzeniach. Nie tylko w marzeniach, ale w czym jeszcze? Bardzo często nakazuje człowiekowi wyobrazić sobie Chrystusa, że On zrobił to, że On tam was dotyka, że On uzdrawia was, wyobraźcie sobie to.

Można zastanowić się - dlaczego żona ma wyobrazić sobie, że ma męża? Po cóż ma to robić? Chyba że nie jest żoną i nie ma męża, i sobie wyobraża, że ma męża. Ale

jak ma męża, to po cóż ma sobie wyobrazać, że ma męża.

Dlatego człowiek, dusza która jest poświęcona Chrystusowi, jest Jego żoną, oblubienicą i nie musi sobie Go wyobrazać, bo jest z Nim ściśle zjednoczona. I tam wyobraźnia nie ma w ogóle żadnej roli, bo ta wyobraźnia służy temu, żeby mieć coś, czego się nie ma, a w ogóle nie istnieje, lub nie istnieje. Jeśli mamy Chrystusa, to po cóż sobie Go wyobrazać, jeśli On jest.

Nikt sobie nie wyobraża swojego dziecka, matki, ojca czy brata czy siostry, jeśli ich ma, bo było by to niemądre i bezsensowne. Jak by ktoś powiedział - wyobraź sobie swoją siostrę, która koło ciebie siedzi. Ale po co? - Po co mam sobie ją wyobrazać, przecież ona tutaj siedzi i ja nie muszę jej sobie wyobrazać. - Ale to zrób. - Ale nie mogę tego zrobić, ponieważ ona tutaj jest i to nie jest o niej. Ja mam ją tutaj żywą i niepotrzebna tutaj jest wyobraźnia.

Wyobraźnia to jest oderwanie się od świata żywych, od świata rzeczywistości; jest to wejście do świata iluzji, złudzenia, ułudy. Tworzenie świata, który nie istnieje. Jest tylko pozorowaniem życia. Dlatego wyobrażenie sobie Chrystusa, jest to tylko iluzja bycia chrześcijaninem, bycia odkupionym i nieustannie trwającym w grzechu.

Dlatego tu było to bardzo wyraźnie powiedziane, to podobieństwo. Kuszenie przez szatana Ewy jest związane właśnie z tą sytuacją, że szatan nie nakazał Ewie porzucić dzieła Bożego, tylko zmienić ducha. Czyli żeby sama sobie inwencji dorobiła, ale nie miała wyobraźni, bo miała Ducha Świętego. I wyobraźnia nie była jej potrzebna, bo Duch Święty jest wszystkim co ją przenika i ona wie wszystko. Więc diabeł ją nakłonił do wyobraźni.

Namówił ją do wyobrażenia sobie, żeby utraciła prawdziwą zdolność i prawdziwą moc. Więc pod pozorem doskonałości w tym świecie, namawia się ludzi do najgorszej grzeszności. Bo ludzie potrzebują doskonałości, mają to wpisane w geny, że tak mogą powiedzieć, w swoją naturę wewnętrzną. Pod pozorem doskonałości, daje im się to, co doskonałości im nie da, ale daje wrażenie. Dlaczego? - bo jest to takie bardzo ludzkie.

Wykorzystuje się ich ludzką naturę, tę słabą, tę która chce mieć, chce wiedzieć, chce sobie zawdzięczać. Szatan połączył zamysł Boży, dzieło Boże, które zostało dane Ewie, żeby je wykonała, wykorzystał je po to, aby Ewa na podłożu tego dzieła wyrzekła się Ducha, chcąc coś dołożyć. I w ten sposób nie mogła dołożyć czegokolwiek do Ducha Świętego. Co można dołożyć do Ducha Świętego?

Niczego nie można dołożyć do Ducha Świętego, bo wszystko w Nim jest. Duch Święty poznaje głębokość człowieka i głębokość Boga. Więc chcąc dołożyć, siłą rzeczy musiała się oderwać od Prawdy. Bo gdy nie straci, nie można niczego dołożyć, bo jest to niemożliwe. Więc szatan przedstawił tę sytuację, że w Bogu nie ma pełni. Nie ma

wszystkiego, a ona może coś jeszcze tam dołożyć. I przez chęć dołożenia, odpadła całkowicie od chwały Bożej i nie mogła wykonać tego, co Bóg jej nakazał. O czym jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian, rozdz.8 - że *ciało czyniło człowieka niezdolnym do wykonania Prawa*. Bo ciało uczyniło ją niezdolną, aby Prawo zostało wypełnione, bo w ciele nie ma tej zdolności. To Bóg to czyni. A właśnie ona Ducha straciła.

A Chrystus Pan Ducha przywrócił w taki sposób, żeby uznać Jego naturę, jako naturę uwalniającą człowieka od grzechu wszelkiego.

Czyli Jezus Chrystus grzechem nazywa, nie postępowanie ciała, tylko postępowanie wedle ciała, wedle nakazów ciała. Jest to bardzo duża różnica. Więc postępowanie wedle nakazów ciała jest grzechem, a nie postępowanie ciała.

Czyli jeśli dusza postępuje wedle nakazów ciała, jest to grzechem. Ale postępowanie ciała nie jest grzechem, bo ciało nie zna innego postępowania. To my jesteśmy tymi, którzy mają temu ciału pokazać postępowanie właściwe.

Tak jak Bóg powiedział: Synu idź i wyzwól ten świat, człowieka z udręczenia, bo on nigdy drogi nie znajdzie, bo tego nie potrafi. Nawet najbardziej doskonałe poszukiwania nigdy nie wydobędą ich z kłopotów, ponieważ nie mają Ducha. To Mój Duch ich wyprowadza, a nawet ich najdoskonalsze poszukiwania nie wydobędą ich.

I to jest sytuacja ukazana po upadku przez Żydów, dokąd zdąża samodzielne poszukiwanie wyjścia. Do tego, że porzucili Chrystusa i dzisiaj jeszcze w dalszym ciągu nienawidzą świata, bo oni są narodem wybranym i wszystko wiedzą, a cały lud jest zbłądzony, że uznał Chrystusa. Zbłądził, a oni są narodem wybranym. Tak się przyczepili do tego, że są narodem wybranym, że to jest dla nich najważniejsze, a że Boga już nie mają, to nie jest istotne. Są narodem wybranym.

A okazuje się, że Bóg gdzie indziej upatrzył sobie swoją oblubienicę, i przez nią chwałę wznosi, aby tamtych też do chwały pociągnąć. Jest zresztą napisane w Liście św. Pawła do Rzymian, że Bóg pozostawił sobie 7 tysięcy mężów, których ocalił od upadku Baala, od tego zła, od wielobóstwa, od demonów i od bożków.

I myślę, że w tej chwili coraz głębiej i potężniej oni działają i bo są cały czas na ziemi, tych 7 tysięcy mężów; przecież to jest Daniel, Dawid, Elias, uczniowie. Pięciuset było ich w owym czasie, którzy widzieli Chrystusa Zmartwychwstałego. A widziało Go dużo więcej, przecież było ich naprawdę dużo.

Dlatego tutaj zmierzam ku temu, aby tam gdzieś w głębi, żebyście porzucili państwo lęk, że ktoś ma jakąś władzę nad wami i może postępować z waszym duchem jak chce, bo została dana im taka władza. Nie jest to prawda! - bo to na co się powołuje Kościół jest największym kłamstwem, że Bóg dał jednemu grzechy poczytać,

a innym zatrzymać.

Jest to kompletna nieprawda, ponieważ nie zgadza się w ogóle z Ewangelią, nie jest zgodne z posłaniem Chrystusa - w Ewangelii wg św. Jana rozdz.3, werset 16-20.

Nie jest zgodne z prawdą, o której mówi Jezus Chrystus: *Jak Mnie Ojciec posłał, tak Ja was posyłam*. Nie posyłam was w nowym dziele, tylko posyłam was dokładnie w tym dziele, które Ojciec we Mnie zapisał, i we Mnie zrealizował, i we Mnie objawił. *Przyszedłem wszystkich uwolnić, a kto we Mnie uwierzy, będzie miał życie wieczne. Kto nie uwierzy, sam się potępił*.

Jest napisane to w Ewangelii wg św. Jana, rozdz.3:

18 *Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.*

Tu jest bardzo wyraźnie napisane i to, co tutaj jest napisane odzwierciedla, że nikomu nie dawał władzy nad człowiekiem. To sam człowiek przez to jak postępuje, czy wierzy w Chrystusa - albo jest zbawiony przez Ducha Bożego, albo odrzuca moc Chrystusa i w ten sposób sam się potępia.

I musicie wiedzieć, że jeśli ktoś powie - jesteś złym człowiekiem, ja cię tutaj... itd. Faryzeusze mówili w ten sposób: *A lud, który uwierzył w Chrystusa, jest przeklęty*. Nie jest to prawda. Sam go przeklął, bo Chrystus znosi przekleństwo. W Chrystusie nie ma przekleństwa, bo Chrystus jest mocą, która to przekleństwo całkowicie usuwa. I ono wraca do tych, którzy rzucają przekleństwo. Dlatego faryzeusze przeklinając wszystkich ludzi, którzy uwierzyli w Chrystusa, na nich ono spadło, ponieważ oni nie uwierzyli; i jakoby innych chcą potępić.

Zauważmy, że wcale tak nie jest, bo my wierzymy w Chrystusa i to przekleństwo powinno nas dotknąć, ale nas nie dotyka. A dlaczego nas nie dotyka? - bo Bóg daje nam poznanie, daje nam zrozumienie. Sam Duch Boży nas prowadzi i ujawnia. Dlatego przekleństwo nas nie dotyka, bo Chrystus Pan sam nas z tego przekleństwa uwolnił. Bo ci, którzy są wolni od złego ducha, Chrystus Pan całkowicie ich oczyszcza i przenosi do nowego świata, gdzie przekleństwo nie działa.

Jesteśmy nowym stworzeniem, nie należymy do tamtego świata. Coraz bardziej się o tym przekonujemy, że nie należymy do tamtego świata. Należymy całkowicie do świata niebieskiego, do świata całkowicie nowego. Do świata, do którego Chrystus nas przeniósł, a jesteśmy w Nim, nawet gdy nie wiemy, ponieważ wszyscy jesteśmy doskonali w Chrystusie. Bo jest napisane w Ewangelii wg św. Jana rozdz.3 - *kto uwierzy, że jest doskonały, jest doskonały*. Kto nie uwierzy, pozostanie w swoich grzechach.

Więc nie jest powiedziane, mimo że uwierzyłeś, my mamy taką władzę, żeby cię

potępić; tak jak faryzeusze. Nie ma takiej sytuacji. I Kościół mówiąc o tym ukazuje, że sprzeciwia się Chrystusowi, nie jest w Duchu Chrystusa.

Chrystusa ukazuje jako kłamcę i Boga jako kłamcę, bo mówi, że Bóg posłał Chrystusa, po to by jednych wyzwolił a innych potępił, i Bóg miał w zamiarze potępienie jednych i wyzwolenie innych. Nie było takiej rzeczy!

I dlatego jest to kłamstwo, ponieważ podważa podstawową naturę Prawdy Chrystusowej, podstawową Prawdę, podstawową naturę Mesjaństwa, Odkupienia, władzy, Boskości i doskonałości człowieka. Podważa prawdomówność Boga; że Bóg posłał Syna swojego, aby uwolnić wszystkich ludzi, bez względu na to kim są.

I o tym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian, rozdz.3. Mówi w taki sposób do swoich współbraci, uczniów: bracia nie chlubicie się tym, że jesteście wyzwoleni z grzechów i że tylko wam to Chrystus uczynił. Uczynił to każdemu człowiekowi na ziemi, bez względu na to kim był, każdemu grzechy usunął. Więc nie tylko wam grzechy usunął, tym którzy znacie Chrystusa, ale wszystkim, wszystkim, wszystkim, a nas posłał po, to abyśmy wyzwalali.

Więc można to określić w taki sposób, ilość chrześcijan na ziemi świadczy o naszej prawdzie. Jeśli mamy prawdę, to będzie wzrastała ilość chrześcijan. Jeśli nie ma prawdy, to pozostaną w grzechach.

Więc św. Paweł mówi do swoich uczniów - Chrystus nas wyzwolił i wszystkich innych, ale dał nam moc, abyśmy o tym mówili i nieśli tę chwałę. A nie żebyśmy się zamknęli w komórcie i trzymali swoje zbawienie, aż przyjdzie Chrystus, a inni niech będą potępieni.

Posłał was, bo jak najwięcej chce dusz ocalić - idźcie i głoscie. Jak w Duchu Moim głosicie, tak On sam serce ich przemieni, bo dla Niego wszystko jest możliwe. Jeśli będziecie pewni, to oni będą pewni, czy mówicie prawdę. Jeśli jesteście pewni, to oni będą pewni, ponieważ Ja sam działałem w ich sercach.

Tak jak jest z nauczycielem. Nauczyciel mówi tak: jakie ja mam niedobre dzieciaki w szkole. No to siebie oskarża, a nie oskarża te dzieci, ponieważ jeśli nauczyciel jest dobry, do wszystkich potrafi dotrzeć, wszystkich potrafi pociągnąć, i wszystkich potrafi nauczyć. Ale działa w taki sposób, upatry sobie jakiegoś tam, mówi tak: na jego poziomie będę nauczał, a wszyscy inni jeśli będą podobnie się zachowywać, to będą dobrzy, a inni odpadają.

Tak naprawdę Chrystus potrafi dotrzeć do każdego człowieka, do małego, dużego, średniego, mądrego, mniej mądrego. Do każdego potrafi dotrzeć, i każdego potrafi pociągnąć.

A jednocześnie Bogu się podobają ci, którzy nic nie rozumieją. Św. Faustynę

pociągnął, która mówi: *Panie Boże, taką biedę pociągnąłeś, taką biedę, ja jestem taką biedą.* A Chrystus mówi do św. Faustyny: *Dlatego że jesteś biedą, dlatego cię pociągnąłem, aby każdy wiedział, że to nie ty wzrastasz sama, ale że Ja cię wnoszę; żeby nie było tutaj jakiejś mowy, że ty jesteś mądra. Ty mówisz, że nie jesteś mądra, a zaświadczasz o tym, że Ja jestem mądry.*

Część 3

Proszę państwa bardzo istotną sprawą jest to, o czym jest dzisiaj nasze poruszenie, wykład i nasze poruczenie - tak mogę powiedzieć. Dlatego, że ono dotyka niedotykaną przez setki lat, a może tysiące lat przestrzeni, która trwa w nieustannym lęku, podporządkowaniu zwierzęcym, stadnym instynktom; w stanie który jest stanem nieustannego trwania, jako taki stan zbiorowego instynktownego pojmowania i rozumienia.

Dzisiaj to jęczące stworzenie, które jest jęczącym stworzeniem - jak to mówi przecież Ewangelia - *poddanym w znikomość nie z własnej woli, ale z woli Najwyższego aby miłosierdzie Boże się na nim objawiło, w nadziei które jest oczekujące, oczekuje na nas, tych którzy zostali ustanowieni.* Tak jak jęczące stworzenie zostało poddane w znikomość, tak my zostaliśmy poddani we władzę nadrzędną, aby być władcami.

Czyli nastąpiły dwa aspekty. Jęczące stworzenie zostało poddane w znikomość. Ale żeby ta znikomość w którą zostało poddane, nie zniszczyła i nie zabiła stworzenia, które zostało poddane w znikomość, ponieważ panuje nad nim - zostali ustanowieni przez Boga Ojca synowie Boży, aby wydobyli z udręczenia jęczące stworzenie, aby ono nie utraciło życia, ale żeby życie zdobyło.

Więc nastąpiły dwa aspekty nadrzędne Boże. Zostało jęczące stworzenie poddane w znikomość, a jednocześnie zostali stworzeni synowie Boży, aby byli tymi, którzy panują nad ziemią. I żeby znikomość, w którą zostało poddane jęczące stworzenie, aby nie doprowadziła go do ostatecznego zniszczenia, ale żeby było znikomością mającą w sobie nadzieję życia. Bo w nadziei zostało zanurzone; w nadziei przebywając czyli oddzielone od zła, zostało poddane tym synom Bożym. Aby jęczące stworzenie zostało przyobleczone w szatę nadziei, w szatę życia, w szatę prawdy razem z nami, z synami Bożymi.

Synami Bożymi są natomiast ci wszyscy, którzy nie boją się potępienia przez ten świat, który tej władzy nie otrzymał. I ludzie są zagubieni, ci którzy myślą że ten świat otrzymał władze potępienia. Nie dostał takiej władzy.

Więc nikt nie powinien się obawiać, bo nikt nie otrzymał władzy potępienia. Ponieważ jest napisane bardzo wyraźnie w Ewangelii u św. Jana rozdz.3, werset od 16

i później, że potępienie dotyka tych ludzi z ich decyzji.

Czyli można by było powiedzieć: jęczące stworzenie - czy zostało potępione przez Boga? Czy jęczące stworzenie potępiło się samo?

Chcę powiedzieć o jednej rzeczy. Zostało oczywiście poddane w znikomość z woli Bożej, ale czy znalazło się w tym upadku, przed potępieniem z woli Bożej, czy samo dokonało takiego wyboru?

Właśnie to jest taka sytuacja, że jak to jest powiedziane, Jezus Chrystus mówi do faryzeuszy - *a faryzeusze nie przyjmując chrztu udaremnili łaskę Bożą względem siebie*. Nie Bóg udaremniał łaskę, nie Chrystus udaremniał łaskę, nie Duch Św. udaremniał łaskę. Nikt inny łaski nie udaremniał, nawet Eliaz czy Jan Chrzciciel nie udaremnili łaski. Oni sami udaremnili sobie łaskę względem siebie, ponieważ uważali się lepszymi od Chrystusa, który przyszedł ich uwolnić. I dlatego ukrzyżowali Chrystusa, dlatego że oni uważali, że to oni wiedzą, bo prawo wie lepiej niż dawca prawa.

I tutaj właśnie chodzi o tą sytuację, żebyśmy tego nie gromadzili w naszych głowach, w naszym rozumieniu, emocjach, w naszej pamięci wewnętrznej, ale **żebyśmy uświadomili sobie, że JEST KTOŚ – KTO NAS KOCHA; a nie, żebyśmy się nauczyli żyć samodzielnie, bo nikt nas nie kocha.**

Nasze spotkania - właśnie nam tutaj Chrystus i Duch Św. to mówi: że jest Bóg, który nas nieustannie kocha, że jest Chrystus, który nas nieustannie kocha, jest Duch Św. który nas nieustannie kocha.

A ten świat mówi: nauczcie się żyć samemu, bo was nikt nie kocha. Dlatego ludzie w tym świecie żyją w taki sposób, udając że ktoś ich kocha, ale nieustannie, że tak mogą powiedzieć, sami organizują sobie życie, bo nikt ich nie kocha.

Bo proszę zauważyć ciekawą sytuacją jest to - oblubieniec i oblubienica. Oblubienica - co czyni? Czyni tylko to, co podoba się oblubieńcowi. A co robi oblubieniec? Robi to, co podoba się oblubienicy, bo gdyby oblubieniec robił to co się jemu podoba, to by miał w nosie oblubienicę.

Jak mówi św. Jan w Ewangelii - że oblubienicę stanowi oblubieniec. Jeśli oblubieniec ma oblubienicę, to jest oblubieńcem. Ten, który ma oblubienicę, jest oblubieńcem. Nie może być inaczej.

Ta która ma męża, jest żoną. Tutaj jest ta prawda. Żona nie ustanawia sama siebie, że jest żoną, bo to mąż ustanawia, że ona jest żoną. Mąż nie ustanawia sam, że jest mężem, to żona ustanawia, że on jest mężem. Sam o sobie nie stanowi.

Dlatego tu św. Jan mówi: to oblubienica ustanawia oblubieńca. Kiedy oblubieniec nie ma oblubienicy, nie może być oblubieńcem; bo oblubieńcem jest ten, do którego

miłość jest skierowana, on jest oblubieńcem. A ona jest oblubienicą, umiłowaną, do której jest skierowana cała miłość w Chrystusie, Duchu Św. Bogu Ojcu. To jest ta prawda.

Wedle wiary musimy postępować, a nie wedle widzenia.

Wedle wiary postępowanie; ludzie się niekiedy pytają - jakie jest postępowanie wedle wiary?

Wedle wiary postępowanie to jest takie, że czynimy to nawet, co się nam nie podoba. Ludzie nie wiedzą o tym, bo myślą, że postępowanie wedle wiary, to oni sami sobie ustanawiają wedle własnych tam widzimi się, bo uważają że to jest wiara.

Wiara jest to postępowanie wedle zasad Bożych, które nawet nam się nie podobają i nie są nam po drodze.

Ale są po drodze naszej naturze duchowej, tylko naszej ziemskiej naturze nie jest po drodze, bo duchowej zawsze jest po drodze.

Więc wiara jest to postępowanie wedle nakazów Boga.

Tak jak dziecko małe postępuje wedle nakazów matki, nawet jeśli jemu się to nie podoba. I to jest ta natura posłuszeństwa, bo to matka ukazuje tą nadrzędność, a on wie, że gdy nie będzie posłuszny, to dostanie lanie; albo gdy jest dorosły, to może się wyprowadzić gdzie chce.

Ale chodzi o tą sytuację, że wiara, w rozumieniu przez ludzi, to jest niezrozumiałe do końca, ale tak właśnie jest; ludzie mówią: przecież wiara powinna być tym, co lubimy.

Ale zapewniam państwa, że ludzie do końca nie wiedzą czym jest wiara, więc właściwym jest żeby postępowali wedle wiary nawet wtedy, kiedy im się to nie podoba, bo jest to właściwe względem Boga. A oni nie znają prawdy Bożej, więc nie może im się to podobać. Ponieważ żyjąc wedle ciała sami mówią: to jest dobre, to jest ładne, co się podoba mojemu ciału. A nie mogą mówić, że to jest dobre i to jest ładne nie mając pojęcia, co jest dobre i co jest ładne. Ponieważ to Duch Boży wie co jest ładne i dobre.

Tak jak św. Piotr powiedział do Jezusa Chrystusa: ja Cię poprowadzę ścieżkami właściwymi, ładnymi i dobrymi, że nie będziesz musiał być pojmany, ukrzyżowany i umrzeć na Krzyżu, a później zmartwychwstać, bo poprowadzę cię drogą ładną.

A Jezus Chrystus mówi: Piotrze, ty nie wiesz co jest ładne, nie wiesz jaka jest droga ładna, droga doskonała, nie wiesz co jest piękne, i co jest radosne i co jest prawdziwym życiem. Ty mówisz o życiu, które znasz. Ja ci mówię o życiu, które potrzebujesz, a którego nie znasz. Ty chcesz mnie poprowadzić drogą, która jest drogą zagłady. A nie wiesz, że ona jest dla ciebie strasznym utrapieniem, a nazywasz

ją ładną. A tą co ci ukazuję, nazywasz wielkim utrapieniem, mimo że ona jest ładna, doskonała i dobra. Wyrzekniesz się Mnie, wyrzekniesz się tej drogi dobrej i ładnej, bo pójdziesz za drogą wygodną i prostą. A później będziesz tego strasznie żałował, że poszedłeś drogą ładną i prostą w swoim mniemaniu. A mogłeś iść doskonałą i prawdziwą, tą którą ci Ja dałem. Ale pójdziesz nią, ponieważ Ja ciebie kocham. I Ja za ciebie umarłem, i Ja dam tobie życie, bo taka jest wola mojego Ojca.

Czyli, Piotrze - Chrystus mówi - nie odbiegasz swoją grzesznością od większości ludzi. Ty uważasz że odbiegasz, Ja ci powiem, że nie odbiegasz, że twoje dążenie, twoja umiejętność w żaden sposób nie jest lepsza od innych ludzi. A wręcz pokażę ci co innego: że twoja umiejętność bardziej cię przygniecie do ziemi, niż wyzwoli.

I przez swoją umiejętność upadł, ale Chrystus go wydobył i dzisiaj jest radosny. I woła z niebios: *a pozdrawiam wszystkich tych, którzy mają taką wiarę jak ja* - że uwierzyli w Chrystusa Pana i nie mają żadnego grzechu, ponieważ On jest potęgą i mocą, która grzech pokonała, i żadnej innej nie ma.

I żadna umiejętność człowieka nie jest w stanie grzechu usunąć, ponieważ grzechem nie jest postępowanie ciała, bo postępowanie ciała zawsze jest grzeszne, bo ciało nie zna postępowania dobrego. Jemu się wydaje, że jest to postępowanie dobre.

Gdy pozbawiamy tego postępowania ciała - tego dobrego - ono jęczy i płacze, bo nie ma tego, co jest dla niego dobre. Ale ono nie wie, co jest dobre, ono nie ma pojęcia co jest dobre dla niego, bo ono nie potrafi rozpoznawać dobra i zła. Ono żyje tylko w ciemnościach szatana. Tak, że nie grzeszność ciała jest złem, tylko złem jest życie pod dyktando ciała, które jest grzeszne.

Dlatego Bóg przysłał Syna swojego, aby człowiek zerwał z życiem pod dyktando ciała, ponieważ ciało zawsze będzie grzeszne, do czasu aż przyjdą synowie Boży i uczynią je bezgrzesznym. Ponieważ grzeszne jest z postępowania swojego, a i z woli Bożej, ponieważ uczynki jego były takie, i z woli Bożej stało się grzeszne, a nie musi tego znać, bo zostało oddzielone od swojej pamięci. A Bóg w znikomość je poddał, ale nie pozostawił je w tym upadku, sromocie.

Ale posłał synów Bożych, aby jego upadek miał swój koniec, i aby zostało wydobyte z udręczenia ku chwale Bożej. A i żeby oglądało chwałę Bożą razem z synami Bożymi. Bo tak zostało to w pełni przez Boga ustalone, że jęczące stworzenie będzie oglądało chwałę Bożą, jęczące stworzenie - czyli dusza jęczącego stworzenia - będzie oglądała chwałę Bożą razem z synami Bożymi, bo dusza do tego została przeznaczona.

A człowiek wtedy pełnię odzyskuje, kiedy jęczące stworzenie przeniknięte jest chwałą Bożą, która w pełni przenika synów Bożych.

I jak już rozmawialiśmy, ciało zawsze będzie grzeszne, dlaczego?

Bo ludzie co rozumieją? Uważają, że ciało jest grzeszne wtedy, kiedy pluje, zabija, dręczy, opluwa, bluźni, przeklina.

Ale Jezus Chrystus mówi: ciało zawsze jest grzeszne, nawet wtedy, kiedy tego nie robi; nawet kiedy tego nie robi, jest grzeszne, bo ono nie potrafi być inne. A dlaczego jest grzeszne? Bo **grzeszność nie wynika z uczynków, tylko z ducha, który nim kieruje.**

Dlatego Ewa, mimo że chciała w dalszym ciągu wypełnić wolę Bożą, to już nie mogła jej wypełnić, bo nie miała Ducha Bożego i to jest grzeszność. Bo Ewa nie porzuciła zamiaru wypełnienia woli Bożej, tylko porzuciła Ducha Bożego.

Więc nawet kiedy ciało chce wypełniać wolę Bożą; proszę zauważyć, jest powiedziane przecież bardzo wyraźnie u św. Pawła w Liście do Galatów rozdz.5: *kto kieruje się Prawem, odpada od łaski i Chrystus mu się na nic nie przyda.*

Oznacza to, że jeśli będą trwać w Bogu wedle Prawa, które zostało już zniesione, są grzesznikami, dlatego ponieważ nie kierują się tym co już nastąpiło, tylko kierują się tym, co już zostało wyjęte spod prawa. Zostało wyjęte spod prawa kierowanie się Prawem, ponieważ sam Chrystus przyszedł do serc i On jest Prawem.

A ludzie, którzy kierują się Prawem, nie uznają Chrystusa, więc to jest grzech. Kierowanie się Prawem jest grzechem.

Przez wiarę wzrastanie, przez wiarę oznacza: przyjąć chwałę Chrystusa i Jego samego do serc swoich, a On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą, i nasze postępowanie zawsze jest dobre, dlaczego?

Bo nie krzywdzi Chrystusa. A gdy On nie jest skrzywdzony, to my też nie jesteśmy skrzywdzeni. Tu jest sytuacja bardzo istotna. Musimy uświadamiać sobie, że gdy nie krzywdzimy Chrystusa, to też ten brak krzywdy czyli niekrzywdzenie Chrystusa, też nie jest naszą krzywdą.

Ludzie natomiast uważają odwrotnie, że Chrystus ich krzywdzi, bo każe im żyć własną drogą, która jest dla nich życiem. Za krzywdę uważają to, że muszą tak żyć, dlatego pokutę traktują jako karę, a nie jako powrót do chrześcijańskiego życia, czyli do zgadzania się z Chrystusem. Czyli gdy nie krzywdzimy Chrystusa, ale wnosimy Chrystusa w nasze sercu, to powinno to być radością dla naszego ciała i dla całego człowieka.

A ludzie traktują to jako jakieś cierpienie i ból wewnętrzny, ponieważ nie mogą robić tego co chcą. Więc co to znaczy?

Że żyją naturą cielesną, bo ona jest krzywdzona. Dlaczego? Bo nie może się grzech w niej rozprzestrzeniać, tej natury czyli ciała. Czuje się skrzywdzona. Nie jest

ona skrzywdzona!

Sprawiedliwość się objawia. Gdy będzie żyła sprawiedliwie, będzie radowała się z radości Chrystusa, który w niej żyje, będzie miała w niej udział, przestanie widzieć krzywdę.

Czyli krzywdę człowiek odczuwa, kiedy nie widzi, nie jednoczy się z radością Chrystusa, która w człowieku się rozszerza.

Dlatego w tym momencie, kiedy widzimy, kiedy radujemy się Chrystusem rozszerzającym się w nas i tylko skupiamy się na Jego naturze doskonałej, na Jego radości, na Jego prawdzie, to Jego radość jest też naszą radością. Bo On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem, pragnie naszą duszą. I Jego życie jest naszym życiem, Jego radość jest naszą radością.

Jeśli człowiek czuje krzywdę, to nie żyje z Chrystusem Panem, i jego życie jest odrębne i oderwane od Chrystusa, i jest szatańskim bytem, szatańskim życiem, szatańską naturą, która jakoby cierpi, dlatego że musi żyć tak, jak Chrystus chce, a nie tak jak ona chce.

Musimy z całej siły w sobie cieszyć się radością Chrystusa, który w nas się rozszerza, bo Jego radość staje się naszą radością.

Gdy się Jego radość nie staje naszą radością, to nie jesteśmy Chrystusowymi. On gdy rozszerza się, to powinniśmy czuć radość. A jeśli nie czujemy, to wszystko uczynmy, aby tak było.

Skupmy się i całkowicie Jemu się oddajmy, aby Jego radość rozszerzania się Królestwa Bożego w nas, była radością naszą, bo Jego radość jest naszą radością. Bo musi być naszą radością, bo Jego życie jest naszym życiem, bo dał swoje życie nam.

A my żyjąc Jego życiem, porzucamy swoje życie, które jest życiem grzesznym. I w tym momencie radość Jego jest naszą radością. Dosłownie tak jest.

Ja właśnie tak żyję, że Jego radość we mnie, jest moją radością. Cieszę się z Jego triumfu we mnie. Widzę i cieszę się z triumfu w każdym człowieku, w którym Chrystus triumfuje. Cieszę się Jego triumfem w każdej sytuacji życia, i Jego triumf jest moim triumfem, jest moją radością. Jego triumf jest moją radością, Jego wielkość jest moją radością, ponieważ On jest moim życiem i moje życie się rozszerza. Jego radość we mnie nie jest moim smutkiem, Jego radość we mnie jest też moją radością. Jego radość, Jego wielkość we mnie, jest też Jego chwałą, we mnie się rozszerzającą. Ja ją odczuwam jak ona się we mnie rozszerza.

Zresztą św. Paweł mówi w Liście do Galatów rozdz.2:

20 *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.*

I dlatego musimy zmienić nasze postrzeganie; że radość Chrystusa który się w nas

rozszerza, musi być naszą radością. I nie radością którą naciągamy, jak za mały beret na głowę, ale radością prawdziwą, która jest radością, w której cali się zanurzamy, i ona w nas emanuje, i przenika każde nasze dzieło.

Musimy w ten sposób patrzeć, a to się stanie naszym stanem permanentnym, dlatego że Chrystus Pan przeniknie każdą cząstkę naszego życia i nie będziemy już patrzeć inaczej, tylko będziemy już patrzeć naturą Chrystusową. Co to oznacza, o czym rozmawiamy?

Że przestaliśmy żyć pojmowaniem grzeszności ciała przez uczynki dobre i złe, ale zaczęliśmy postrzegać bezgrzeszność przez obecność Chrystusa. Obecność Chrystusa w nas jest świadomością życia Chrystusowego. Natomiast większa ilość chrześcijan na ziemi, nie są chrześcijanami, a nawet nie wiedzą czym to jest, dlaczego?

W 320 roku powstało chrześcijaństwo bez chrześcijan i bez Chrystusa. Dziwna rzecz w ogóle, że powstało chrześcijaństwo bez chrześcijan i w ogóle bez Chrystusa; i nazywało się chrześcijaństwem z Chrystusem i jeszcze z chrześcijanami, gdzie nie ma tam w ogóle Chrystusa, i nie ma tam w ogóle chrześcijan.

I to jeszcze trwa 1700 lat chrześcijaństwo bez Chrystusa, i bez chrześcijan, a udaje, że są chrześcijanami. I wszystko to co się dzieje, w ogóle kompletnie odbiega od prawdy.

A odbieganiem od prawdy jest to, że ludzie dzielą swoje życie fizyczne, żyjąc fizycznym ciałem, podlegając jego potrzebom, dzielą potrzeby ciała na grzeszne i niegrzeszne. W ogóle żyją potrzebami ciała - już jest to grzesznością; a dzielenie życia ziemskiego na grzeszne i bezgrzeszne jest chęcią ukrycia tego, że nie mają Chrystusa. To jest, powiem państwu drugie dno; i są w jednym dniu, a jest drugie dno.

Gdzie żyją w drugim dniu, a nawet nie wiedzą że żyją w drugim dniu. Czyli ukryte jest pierwsze dno, aby nie znaleźli pierwszego dna, bo mogą się odbić. Ale gdy żyją w drugim dniu, nawet nie wiedzą, że są w drugim dniu.

Więc to drugie dno, to jest właśnie ta sytuacja - że nakazane im jest żyć cieleśnie, i naturę cielesną podzielić na naturę grzeszną i niegrzeszną. A Chrystus mówi w ten sposób, że grzesznością jest życie naturą ziemską i podleganie jej nadrzędnej władzy. To jest grzeszność.

Bóg Ojciec wysłał Syna swojego, aby całkowicie zakończyć ten proceder, który jest procederem wynikającym z grzechu pierworodnego. Bo to jest grzech pierworodny - że dusza podlega władzy ciała. To jest grzech pierworodny.

Jezus Chrystus skończył z tym w taki sposób, że **On żyjąc w ciele podobnym do ciała grzesznego człowieka, zachował łaskę Bożą, zachował posłuszeństwo Bogu. W ten sposób złamał władzę ciała nad duszą.** W ten sposób moc Boża

rozszerzyła się, zaistniała w sercu i władza Boża w sercu Chrystusa, a jednocześnie wszystkich ludzi zaistniała, zmieniając ten stan w taki sposób, że ciało już nie ma władzy nad duszą, ale to to dusza ma władzę nad ciałem.

Ale ludzie, którzy chcą ciemności z własnego wyboru, w dalszym ciągu postępują wedle ciała, mimo że mają możliwość postępowania wedle Ducha. Jak to się dzieje, jak się z tego wydostać?

Radować się, cieszyć się z obecności Chrystusa i radować się z Chrystusa, który się w nas rozszerza, a nie cierpieć z tego powodu co umiera, ale radować się z tego powodu co żyje. Radować się z obecności Chrystusa, a nie cierpieć z powodu śmierci szatana i naszej ciemnej natury, i skłonności ciemnej, nie cierpieć z tego powodu co umiera.

Ponieważ ludzie na tym świecie żyją i kiedy im się źle dzieje, to mówią że Bogu podoba się, aby pociągać ich do siebie przez cierpienie i kłody im rzucać pod nogi; tak sobie tłumaczą to. Tłumaczą to sobie, że gdy Bóg kogoś kocha to zawsze jest to taka miłość nosorożca - rogiem go. Wcale tak nie jest!

Miłość Boga zawsze objawia się w radości, ponieważ dusza się raduje z Jego obecności i dusza jest wznoszona.

A kiedy człowiek żyje cieleśnie, to obecność Boga traktuje jako coś co jest jemu nie po drodze, bo usuwa wszystkie wpływy przodków, ich zasady, ich zalety - których tam nie ma - ich ciemność i ich potrzeby usuwa. A ludzie mówią: jejku co się dzieje! Już nie mogę robić tego, co robił Franek, to co się stanie, co się stanie?

- A co się stanie? No będziesz żył mocą Chrystusa wiecznym życiem. - Oj jaki wstyd będzie dla rodziny!- To nie jest żaden wstyd dla rodziny żyć wiecznie. Bo rodzina nasza jest niebiańską rodziną.

Wszystkie dusze, które tu żyją na ziemi pochodzą od Boga, a że przyjęły chwilowo naturę ziemską i uważają że są ziemskimi, to niewłaściwe jest pojmowanie. Ponieważ żyją pod wpływem ciała i to oznacza, że żyją pod wpływem ciała, bo czują się bardziej ziemskimi niż bardziej duchowymi. Mimo że Chrystus przywrócił im chwałę duchową i są duchowymi istotami, to w dalszym ciągu żyją ziemsko, bo umiłowali ciemność, do ciemności ciągną.

Jest to zresztą bardzo wyraźnie napisane w Ewangelii św. Jana:

20 Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. 21 Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu».

Wcześniej chciałem jeszcze powiedzieć tu o sądzie.

17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. 18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już

został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. 19 A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki.

Tu jest napisane, że mimo że ludzie zostali odkupieni, trzymają się ciemności, bo wolą ciemność, bo złe są ich uczynki.

Proszę zauważyć św. Piotra; złe uczynki były św. Piotra, a mimo to poszedł do światłości, aby pozbyć się złych uczynków. Światłością jest Chrystus. Złe były jego uczynki, on był całkowicie świadomy że złe są jego uczynki. A mimo to, gdy wezwał go Chrystus, on poszedł do Chrystusa, mimo że złe były jego uczynki. Im bardziej się do Niego zbliżał, tym bardziej widział swoje złe uczynki. Ale Chrystus powiedział: nie masz złych uczynków, ponieważ Ja cię uśmierciłem razem z twoją grzeszną naturą, ciemną naturą, teraz chodź do żyjących, żyj. I Ja stoję przed tobą Zmartwychwstały; i ty masz życie nowe; żyj i wierz!

I uwierzył św. Piotr że żyje, że nie ma już ciemnej natury, ciemnych uczynków, że nie ma już zła w nim. I uwierzył, i został uwolniony całkowicie od zła.

I my uwierzmy, że nie ma nad nami żadnej władzy, oprócz władzy sumienia naszego, którym manipuluje establishment, czyli władza panująca, czyli Kościół kartagiński, który wyrzekł się Chrystusa, przyjął Adama i jego uczynki. A nam mówi w ten sposób, że możecie sobie ponownie zgrzeszyć, a my mamy władzę, żeby was z tych uczynków i grzechów wydobyć. Nie zostało to dane przecież!

Jest powiedziane, że nie Kościół wyzwala, ale Kościół może ochrzcić tego, który chce przyjąć Chrystusa. I w ten sposób sam Chrystus uwalnia człowieka od grzechów, a sumienie człowieka do Chrystusa idzie. Każdy ma Ducha, każdy człowiek który uwierzy.

Tak jak jeden ksiądz powiedział, że jak miał chyba 7 lat, zobaczył księdza i zapytał się - a co to jest chrzest? Chrzest to oznacza, że Chrystus cię przeniknie i będzie Jego Duch żył w tobie; będziesz Nim, staniesz się częścią Chrystusa. - To znaczy, będę czynił cuda jak On? - No tak.

No i czyni cuda, dlatego, bo tak się stało, całkowicie uwierzył, że tak jest i nie ma nad nim władzy siła zła. Ale musi mieć świadomość tego, że diabeł też czyni różnego rodzaju cuda. Bo to napisane bardzo wyraźnie w Ewangelii wg św. Mateusza rozdz.7 - że diabeł też czyni różnego rodzaju cuda i chce za to dostać nagrodę.

21 Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. 22 Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?" 23 Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie

znalem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"

Jezus Chrystus mówi do nich tak: *odejdźcie ode mnie wszyscy ci, którzy czynicie nieprawość, nie znam was, nie ode Mnie jesteście.*

I wszyscy ci, którzy nie uznają chwały Chrystusa, Jego doskonałości i czystości, nie uznają Odkupienia, bezwzględnego Jego odkupienia, Jego czystości tylko z Jego mocy - nie pochodzą od Chrystusa, są fałszywymi apostołami, dlaczego?

Dlatego że nie mówią prawdy; trzymają człowieka, jak już rozmawialiśmy, w tej sytuacji, że ukrywają przed człowiekiem indywidualną naturę relacji z Bogiem.

Dwa lata temu była Intronizacja. Na Intronizacji mówią hierarchowie Kościoła: zrzekamy się władzy nad waszymi sercami i duszami. Wy teraz macie nakaz od nas i od samego Boga macie nakaz, indywidualnej relacji z Chrystusem. On jest teraz Panem waszego serca.

Co się dzisiaj dzieje? - Pamiętajcie że nie Chrystus, tylko my to robimy. My nie chcemy, żebyście tak robili jak wam nakazaliśmy, bo my widzimy w tym samą stratę; z tego żadnych korzyści nie mamy. Ponieważ wy idziecie do Chrystusa, a nam się nic dobrego z tego nie dzieje. I pytanie w owym czasie; zdziwiło mnie to, co powiedzieli hierarchowie Kościoła; bo było powiedziane w ten sposób - ale nie zapomnijcie o nas, gdy będziecie się wznosić ku Chrystusowi, o naszych potrzebach. I pytanie: no, a wy tam się nie wybieracie, nie idziecie tam, wy tu zostajecie? No to właściwie kim jesteście, jeśli wy się tam nie wybieracie, to Chrystus wam nie jest po drodze.

A chcecie nam dać Chrystusa, którego nie macie, i mówicie: dajcie nam, bo my Go nie mamy, nie zapomnijcie o naszych potrzebach. I nie zapominamy. I co to znaczy - nie zapominamy?

Cały czas mówimy: nie tędy droga, nie tam, nawróćcie się, pójdźcie właściwą drogą, pójdźcie do Chrystusa. Uwierzcie, że odkupił wszystkich. Nie okłamujcie ludzi, nie zabierajcie im chwały Bożej, nie nakazuje im żyć lękiem i nie kaźcie im żyć grzesznością której nie mają.

Ciała są grzeszne, ale nie z ich postępowania. Ciała są grzeszne dlatego, ponieważ grzeszne zostały stworzone, poddane zostały w znikomość od samego początku. A człowiek został stworzony z samego Boga, z czystości, aby tą grzeszność tam pokonał i wznosił ku doskonałości Bożej.

A wy, mimo że Chrystus Pan duszę ocalił, uśmiercił złą, grzeszną naturę i duszy dał Siebie samego, czyli swoją naturę, swoje Ciało doskonałe dał - to nakazujecie, żeby o tym nie wiedzieli, a wiedzieli tylko jedna rzecz, że grzeszność ciała jest ich naturą, a nie światłość Chrystusa jest ich naturą.

Chrystus odkupił nas, aby Jego światłość była naszą światłością, aby Jego

życie było naszym życiem. Bo Jego życie jest naszym życiem, Jego światłość jest naszą światłością, Jego moc jest naszą mocą, Jego doskonałość jest naszą doskonałością. On posadził nas po prawicy Ojca i przywrócił nam dziedzictwo Boże.

I to dziedzictwo Boże się w nas teraz bardziej rozszerza, ponieważ jesteśmy świadomi tego, kim jesteśmy.

Kościół natomiast nakazuje nam zapomnieć, że jesteśmy światłością, a nakazuje pamiętać, że jesteśmy grzesznością, tylko dlatego że to podoba się diabłu, szatanowi. Tylko dlatego, ponieważ szatan strasznie się boi człowieka, synów światłości i synów Bożych, bo nie ma przeciwko nim żadnej władzy. To oni mają władzę nad nim i on nic z tym nie może zrobić.

Dlatego jest powiedziane, że miażdżą głowę szatanowi. Bo są nad jego głową i nigdzie indziej nie będą, zawsze będą nad jego głową i zawsze będą mu głowę miażdżyć, bo są z nadrzędnej mocy i prawdy, która miażdży ich głowę. Są z nadrzędnej mocy, z nadrzędnej prawdy i oddolna władza nad nimi nie działa.

Ale górna jest naturalną mocą, która wpływa na szatana i on nic nie może zrobić, bo tak zostało ustalone już na początku świata, ten stan.

Zostaliśmy odkupieni przez Chrystusa Pana i nie mamy żadnego grzechu, jesteśmy światłością i świętymi, ponieważ Święty w nas przebywa. I jesteśmy świętymi nie z powodu naszej doskonałości, tylko Jego doskonałości. A my nieustannie tą doskonałość Jego w sobie rozszerzamy, radując się z Jego obecności w nas, która się w nas, ta obecność, rozszerza.

A rozszerza się Jego obecność w taki sposób, że cieszymy się Jego obecnością i rozszerza się radość. Nie cierpimy z powodu tego, czego ciało by chciało a nie ma, ale radujemy się z tego, co Chrystus Pan w nas rozszerza. I cieszymy się tą prawdą, w której ciało też będzie uczestniczyć, jeśli przestanie marudzić i krzyżeć - ojejku, jak mi niedobrze; a zacnie się radować z tego, że Chrystus Pan nim zawładnął i prowadzi je ku doskonałości.

Światłość, którą ma dla nas Chrystus, ona przyjdzie do nas, jak to Kościół mówi, za milion lat kiedy pomrzemy, na końcu świata, a ciemność mamy już teraz. Więc chce przedstawić - *lepszy wróbel w garści, niż gołąb na dachu*. Czyli światłość będziecie mieli kiedyś, a ciemność już jest teraz. Co chcecie więcej? Czego szukacie: gołębia na dachu czy wróbla w garści? Takie dziwactwa.

Ale chcę tu powiedzieć. Mimo że Ewangelie mówią jasno - Chrystus nas odkupił, jesteśmy nowym stworzeniem. *Kto żyje w Chrystusie jest nowym stworzeniem stare przeminęło, jest nowe. Od tego czasu nie widzimy już nikogo więcej ze względu na ciało. A jeśli Chrystusa znaleźmy ze względu na ciało, to już tego takiego więcej nie*

znamy.

Przeczytam Psalm 110, w którym jest napisane, proszę zauważyć, o nas:

Z łona jutrzeńki jak rosę Cię zrodziłem. Przy Tobie panowanie w dniu Twej potęgi, w świętych szatach. Panuj wśród nieprzyjaciół swoich!

Czyli tutaj Chrystus przedstawia tą prawdę. Teraz przeczytałem ten Psalm we właściwy sposób, tak jak jest napisane, przedtem przeczytałem go od tyłu.

2 «Panuj wśród swych nieprzyjaciół! 3 Przy Tobie panowanie w dniu Twej potęgi, w świętych szatach. Z łona jutrzeńki jak rosę Cię zrodziłem».

Czyli człowiek jest zrodzony z łona Jutrzeńki, z tej prawdy doskonałej, pierwszej, tej czystej, doskonałej mocy.

Św. Maria Matka Boża jest Jutrzeńką, dlatego że Chrystus Pan w Niej jest prawdą. W Św. Marii Matce Bożej, Chrystus Pan realizuje tajemnice doskonałości wypełnienia Prawa, które w Niej się realizuje.

Bo Święte Prawo jest dane człowiekowi ziemskiemu, a Św. Maria Matka Boża jest ziemską naturą, a Chrystus jest Bożą naturą; tutaj nastąpiło zjednoczenie, tego co niebieskie i tego co ziemskie.

Jednocześnie Św. Maria Matka Boża jest Matką, a jednocześnie Oblubienicą, bo jest Tą, która wypełnia chwałę Bożą. Ponieważ Oblubienicą w niej jest sam Chrystus, a Jej Synem jest Jezus, który ma dwojaką naturę. Ona jednocześnie jest ziemską naturą, a jednocześnie Jutrzeńką, słońcem światłości dla wszelkiej natury ziemskiej, której obiecano, że przyjdą synowie Bożej. I wydobędą z udręczenia wszelkie stworzenie, które oczekuje na chwałę doskonałości w jednym duchu, oczekując w nadziei.

Nadzieja oznacza - oddzielenie duszy od natury grzesznej, przebywanie w nadziei. Ale przebywanie w nadziei jest bez odzienia. Czyli to tak jak Jezus Chrystus oddzielił duszę od grzesznej natury człowieka, gdy złożył ofiarę ze swojego życia. Naszą naturę grzeszną uśmiercił, oddzielił naszą duszę od natury grzesznej; grzeszna natura została całkowicie zniszczona. Zanurzył ją w nadziei, czyli w miejscu gdzie życie Boże trwa nieustannie. A gdy Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa, my otrzymaliśmy odzienie, czyli szatę Chrystusową, w której nasze życie objawiło pełnię istnienia i zdolność wykonania dzieła, które zostało zadane przez Boga Ojca. A Chrystus Pan uczynił je zdolnym do wypełnienia.

Co to znaczy - uczynił zdolnym do wypełnienia?

Uwolnił naszą naturę duchową, uwolnił od nadrzędności ciała.

Bo przedstawia bardzo wyraźnie - grzechem jest nadrzędność ciała, a nie uczynki ciała. Uczynki ciała zawsze będą grzeszne, bo ciało nie zna innego postępowania.

Natomiast postępowanie ciała może się zmienić tylko przez obecność synów Bożych.

Bo synowie Boży są nad głową natury ziemskiej i są przyczyną jego postępowania, są panem jego; a ciało nie chce czynić niczego innego, jak tylko służyć panu swojemu. A przez czyny swoje objawia kim jest jego pan, bo panem jest ten, któremu służy.

A jeśli dziełami ciała są owoce Ducha Świętego, to znaczy że panem jest to Duch Święty.

I ciało nie potrafi wnieść się samo z siebie, tylko wznosi się z doskonałości Bożej, ponieważ Bóg Ojciec, synowie Boży dają ciału postępowanie i władzę. Władzę która jest tylko wspólna z synami Bożymi. Ciało nie ma władzy samo z siebie, tylko ma władzę razem z synami Bożymi. Tak jak Chrystus mówi: *Ja nic nie czynię, Ojciec czyni, bo nic Syn sam z Siebie czynić nie może, tylko Ojciec czyni i Syn czyni, jak widzi jak Ojciec czyni.*

I tutaj Jezus Chrystus powiedział: Ja sam nic nie znaczę, ale z powodu tego, że jestem z Ojcem, jestem wszystkim. Jestem wszystkim dlatego, że Ojciec jest wszystkim, także On Mnie czyni wszystkim, bo On jest wszystkim. Dał Mi wszystko, więc jestem wszystkim. Tak jak Ojciec jest wszystkim, Ja jestem wszystkim. Dlatego gdy Ojca nie ma, jestem nikim, ale kiedy Ojca mam, jestem wszystkim.

Chrystus przedstawia tę sytuację: kiedy jest Ojciec we Mnie, to są czyny światłości, kiedy by Ojca nie było, nie byłoby ich. Ale nie ma takiej opcji, Ojciec jest we Mnie, bo Ja i Ojciec jesteśmy Jednym na wieki. Dlatego wiecznie trwa miłość; nawet gdy niebo i ziemia przeminą, to miłość między Ojcem i Synem i Duchem Św. nie przeminie. Dlatego Bóg jest Trójcą, aby miłość nie przeminęła, aby wiecznie płynęła, nawet kiedy nie ma nieba i ziemi, miłość istnieje, Trójca istnieje. Ponieważ nie ustaje miłość, która nieustannie płynie od Ojca do Syna, od Syna do Ojca i w Duchu Św. objawia miłość Ojca i Syna.

Dlatego miłość istnieje nawet gdy wszystko przeminie. Miłość istnieje, ponieważ jest płynąca miłość. Dlatego Bóg jest miłością, Bóg jest Trójcą, dlatego że jest to wypełnienie, nieustannie udzielanie miłości. Bo miłość jest życiem.

Ona nigdy nie ustaje, o czym jest 1 List do Kor rozdz.13 - Hymn o Miłości - *miłość nigdy nie ustaje*. I rozumiejąc że miłość nigdy nie ustaje, można rozumieć że jest to pewnego rodzaju uczucie czy emocja. Ale - *miłość nigdy nie ustaje*. - czyli Bóg zawsze istnieje, nawet gdy wszystko przeminie, Miłość nie ustaje.

Ponieważ miłość jest mocą życia, nieustającego życia i trwania, i emanowania Ojca, Syna, i Ducha Św. od Niego wszystko bierze początek i do Niego wszystko wraca w rezultacie.

Bo wszystko bierze swój początek z miłości i wraca do miłości, bo taki jest sens

wszelkiego istnienia. Dlatego Bóg jest Trójcą, ponieważ Trójca daje pełnię ruchu. Bo nieustannie jest miłość dawana i ona nieustannie krąży, nieustannie jest udzielana, i w ten sposób miłość istnieje.

Dlatego my możemy mieć miłość tylko wtedy, kiedy żyjemy w Bogu. Bo Bóg jest miłością, a sami miłości nie możemy mieć. Niektórzy ludzie mówią: proszę pana, trochę za mało wyprodukowałem miłości dlatego, bo coś mnie tam złapało.

- Proszę pana, co pan opowiada. Przecież pan nie może wyprodukować miłości. Miłość jest bezwzględnie istniejącą naturą Bożą i ona istnieje. Może pan ją mieć lub może pan jej nienawidzić, ale nie może jej wyprodukować. Bo miłość jest istniejąca i jest poza pana robieniem i pojmowaniem, ale daje panu życie i jest pana życiem. Kiedy pan ją pojmie, ona da panu swoje poznanie. I będzie pan prawdziwą miłością i poznanem, ale wtedy pana już nie będzie, który może myśleć, tak jak pan teraz myśli.

Kościół mówi nam, że światłość będzie na końcu świata, już jak pomrzemy i kiedyś tam przyjdzie. A ona już jest teraz. Ewangelia wg św. Jana rozdz.1:

9 światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Ona już jest teraz.

I 1 List św. Jana mówi to samo - że jesteśmy teraz w światłości, bo światłość nas nabyła, zrodziła i w nas trwa. Jesteśmy światłością.

Co Kościół robi? Mówi nam, że światłość będzie kiedyś mimo że jest teraz, a ciemność już jest teraz. Czyli każe nam nie myśleć o światłości, a każe nam się delektować ciemnością, czyli lękami, poszukiwaniem lęków, poszukiwaniem grzechów. Po cóż mamy to robić? Po cóż mamy szukać czegoś, z czego zostaliśmy uwolnieni?

Zostaliśmy uwolnieni od grzechów, od lęków, od wszelkiego zła; dusze nasze zostały uwolnione od wszelkiego zła. Więc nie powinniśmy szukać grzechów tylko szukać chwały. Zanurzać się w tej chwale, która została nam dana, aby móc wypełnić to, co zostało nam nakazane, a co ciało czyniło niezdolnym do wykonania, bo czyniło Prawo bezsilnym.

Bo św. Paweł mówi: Prawo czyni bezsilnym w działaniu, to Bóg daje wiarę i wzrost. Prawo czyni mnie bezsilnym, Prawo samo z siebie nic nie może uczynić. Prawo jest tylko z jednego powodu, żeby grzech się jeszcze silniej rozszerzał. A wiara po to, żeby miłość w nas panowała.

Więc musimy z całej siły wiarą żyć, aby prawo przestało w nas istnieć, bo Chrystus nie zniósł prawa całkowite, tylko prawo w zarządzeniach, czyli prawo które było dane ciału. A dlaczego zostało dane ciału?

Dlatego, że dusza nie mogła dostrzegać prawa inaczej, jak tylko przez ciało. Więc

zostało dane prawo ciała, aby dusza też to prawo dostrzegała, bo nie mogła dostrzegać prawa niebieskiego, ponieważ jej zmysły były skierowane ku ciału; nie potrafiła dostrzegać tego co duchowe, więc zostało oddane to prawo ciała.

Ale gdy Chrystus przyszedł, dusza została uzdolniona widzieć prawo w samym Chrystusie. Więc Jezus Chrystus zniósł prawo zapisane w dekretach, ponieważ dusza jest w stanie żyć z Chrystusem, który jest sam Prawem. Więc ci, którzy w dalszym ciągu żyją prawem, żyją ciałem. Ci, którzy żyją Chrystusem, nie żyją już prawem zapisanym w dekretach, tylko żyją prawem Chrystusa i w ten sposób objawiają całkowicie Prawo Chrystusa.

Dlatego zabrania się człowiekowi trwać w światłości, ale nakazuje się żyć w cielesności.

Tak jak rozmawialiśmy, że establishment, Kościół skupia człowieka na grzeszności ciała i na postrzeganiu grzeszności jako dobre uczynki ciała lub złe uczynki ciała, co jest ogromną pomyłką bo ciało nigdy nie będzie miało zdolności czynienia czegokolwiek dobrego. I tylko rozum ludzki ograniczony w pojmowaniu i będący spłaszczonym do pewnych postrzeżeń własnych dążeń, które są w dalszym ciągu grzeszne, może postrzegać że pewne części ciała są dobre, a inne są niedobre.

I w taki sposób kierując człowieka, zmusza się go do życia w cielesności, nie pozwalając pojąć, że jest duszą czystą, doskonałą, ponieważ to jest pierwszy krok do bycia Człowiekiem Światłości. Co chcę państwu powiedzieć?

Człowiek Światłości to jest nasza natura, nasza prawda już dzisiejsza. Nie trzymajmy się kurczowo i obsesyjnie natury cielesnej. Bądźmy Człowiekiem Światłości, przyznajmy się do tej natury. Żyjmy naturą Człowieka Światłości, a natura władzy cielesnej przestanie istnieć, bo władza cielesna istnieje tylko z braku Ducha.

Czyli inaczej można powiedzieć – ci, którzy nie przyjęli Ducha Chrystusowego czyli odkupienia Chrystusowego, w dalszym ciągu żyją poszukiwaniem, rozpoznawaniem grzechów dobrych i złych uczynków ciała. W taki sposób rozpoznajemy ludzi, którzy nie poznali Chrystusa i nie mają Chrystusa. Nieustannie żyją w rozpoznawaniu swoim sumieniem dobrych, czy złych uczynków ciała. Mimo że ciało nigdy nie będzie miał dobrych uczynków, bo nie potrafi ich mieć. Jest to napisane bardzo wyraźnie, List św. Pawła do Rzymian rozdział 8:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna. 8 A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą.

Więc z natury, ci którzy żyją wedle ciała, Bogu się nie podobają i nie znają Boga,

nie jest to możliwe aby żyli. Jeśli żyją wedle ciała i wedle ciała postrzegają: to są dobre rzeczy, to są złe rzeczy - to żyją w pewnej malignie, w oszukiwaniu samych siebie, że jedzą zupę z kapcia. I mówią: jaki dobry rosół, o czuję coś metalicznego, ale jaki pyszny goździk, ale to był gwóźdź. To jest oszukiwanie siebie, że jest to smaczne, mimo że kompletnie nie ma tam niczego; to jest życie pewnym wyobrażeniem.

Ciało nie jest zdolne do dobra, do postrzegania Bożej natury, ani nie jest do tego zdolne, ani uczynki ciała nie mogą się Bogu podobać. Więc życie ciałem i tworzenie tzw. przestrzeni dobra i zła w naturze cielesnej, jest ogromną pomyłką. Bo to jest tylko tworzenie kłamstwa, które jakoby miało w sobie jakieś korzenie prawdy. Jest to w dalszym ciągu kłamstwo i to dokładnie jest zbudowane na tym samym kłamstwie, jak grzech pierworodny.

Dlaczego na tym samym kłamstwie jest cały czas robione? - Działa od zawsze, ludzie się na to nabierają, po co zmieniać to, co działa dobrze. Szatan nie zmienia tego, co działa dobrze. Ludzie się nabierają przez tysiące lat, i to samo działa, i działa, i działa, jest po prostu im „kit wciskany”. A oni siedzą w tej klatce i zastanawiają się nad tą sytuacją: jestem w złotej klatce, zastanawiam się czy wyjść z tej klatki i być wolnym bez złota, czy siedzieć w klatce i mieć złoto. Jak wyjdą z klatki mówią tak: jestem wolny, ale nie mam złota. I mówią: co tu zrobić, czy mam siedzieć w klatce i udawać że się jest wolnym, ale mając złoto; ale w dalszym ciągu jest uwięziony.

Duch Święty ukazuje, abyście państwo wyszli z pewnego stanu takiego zamroczenia, to na początku było. Jak rozmawialiśmy, to tam nikogo nie było, była pustka; wszyscy byli w swoich klatkach i dobrze się tam mieli. I udawali, że są ze złota, a to były jakieś zardzewiałe pręty, żelastwo. Chrystus Pan ujawnia wam, tam głęboko, że pojmowanie grzeszności w taki sposób, jest to udawanie życia religijnego, życia duchowego i wiary. A prawdziwą wiarą jest przyjęcie Chrystusa, którego establishment nieustannie ruguje, nieustannie wyrzuca, nieustannie nakazuje się Go pozbyć; mówiąc: że jeśli kto przyjmie Chrystusa bez Kościoła jest strasznym grzesznikiem, a dobry jest gdy wyrzeknie się Chrystusa. A my załatwimy mu wejście z hukiem, tylko że do piekła.

I tutaj właśnie jest sytuacja ta bardzo zła, bo Kościół mówi w ten sposób: wyrzeknijcie się Chrystusa, a my wam załatwimy dobre miejsca. Ponieważ tak jak powiedzieliśmy żołnierzom: idźcie, powiedzcie, że Chrystus wcale nie zmartwychwstał, a my wam załatwimy dobre miejsca na końcu świata. Będziecie mieli widok przy zbawieniu, jak inni wchodzi, a wy nie - chyba to tak by mogło wyglądać. To faryzeusze mówili w ten sposób: kłamcie, a my mamy takie wejścia, że my z kłamstwa was wydobędziemy, i będziecie mieli jeszcze korzyść z powodu tego

kłamstwa.

Dzisiaj jest taka sama sytuacja – kłamcie, że Chrystus was wydobył, a my wam damy nasze już poparcie, że jesteście świętymi. Skłamcie przeciwko Chrystusowi, że was w ogóle nie odkupił, że w ogóle Go nie było, że odkupienie nie istnieje, że Chrystus niczego nie zrobił. A my was wybronimy. Tylko że to jest niemożliwe, **bo każdy człowiek odpowiada własnym sumieniem przed Bogiem, własnym sercem, własną duszą odpowiada, samodzielnie.**

Dlatego samodzielnie, bo jest powiedziane w Ew. wg św. Jana rozdz.3: ci, którzy przyjęli świadectwo Chrystusa, są odkupieni, ci którzy nie przyjęli, pomrą w swoich grzechach, są już potępieni. Tam nie ma napisane, że ktoś nad nimi ma władzę, tylko oni sami.

Gdy przyjmują świadectwo Chrystusa, Chrystus w nich mieszka. Gdy nie przyjmują, są potępieni. Więc nikt ich nie potępia, oni sami potępiają się. I muszą pamiętać o tym, aby nie słuchali tych, którzy kłamią. O tym mówi św. Paweł: *a będą wam dawali Jezusa Chrystusa takiego, którego wam nie głosiliśmy. Będą wam dawać ducha, którego wam nie dawaliśmy. I będą mówili wam o Ewangelii którą my nie głosiliśmy. I strzeżcie się tych ludzi, ponieważ to są fałszywi apostołowie, przebierańcy. A nic w tym dziwnego że to robią, bo sam szatan się przebiera za anioła światłości; dlaczego?*

Dlaczego nie występuje w swoim „galowym wyjściu”? - że tak powiem. Dlatego że jest szatanem, i wie że jest złym, i wszyscy wiedzą że jest zły, więc udaje Chrystusa, udaje anioła, ponieważ wie że innego wejścia nie będzie miał. Nikt go nie wpuści, ponieważ prawda jest prawdą, ciemność jest ciemnością, dlatego udaje światłość, bo to jest przepustka.

Ale Chrystus dał nam rozum, dał nam owoce Ducha Świętego, dał nam dary Ducha Św. czyli - mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą - to są dary Ducha Świętego.

I dzisiaj dary Ducha Św. w nas budzi, daje nam dary Ducha Św. abyśmy mogli mieć mądrość i wedle niej postępować. Abyśmy mieli rozum i wedle niego postępować. Abyśmy wedle rady postępowali. Męstwo, abyśmy wedle męstwa postępowali. Pobożność, umiejętność, abyśmy wedle niej postępowali. Pobożność i bojaźń Bożą, abyśmy wedle niej postępowali.

I dzisiaj w nas budzi: poszukajcie darów Ducha Świętego - mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej, korzystajcie z tego. A dary Ducha Św. poprowadzą was do zwycięstwa. Dlatego korzystajcie z rozumu Bożego, a rozum Boży mówi w ten sposób: Bóg nie jest kłamcą, jest stały w uczuciach.

Powiedział: wyzwolę was, i wyzwolił. Jesteście czyści, bo Ojciec posłał Syna swojego, aby wykupił cały świat, i dał mu wolność. I nie jest to kłamstwo, jest to prawda. I nie zmienił swojego zdania, mimo że ludzie w tym świecie mówią, że zmienił zdanie. Nie zmienił zdania, jego zdanie jest niezmiennie, On jest stały w uczuciach.

I trzymajmy się Bożego Słowa, a nie tych, którzy nim manipulują dla własnej chęci, aby duszę zwodzić. O co tutaj chodzi?

Powiem w jaki sposób to dostrzegam. Jest rasa jakiś bytów strasznie ciemnych, to są chyba szatany, które nieustannie opanowują ziemię. Strasznych bytów, które nie mają dostępu bezpośredniego do cielesnej natury w człowieka, ale mają dostęp do natury duchowej człowieka i psychicznej. Więc nieustannie manipulują naturą psychiczną i duchową człowieka, aby korzystać z mocy duchowej człowieka i nieustannie wykorzystywać ją do panowania ich mocą nad większą częścią Wszechświata i Ziemi.

I ta rasa nieustannie przebywa na Ziemi i nieustannie manipuluje ukrywając siebie, a mówiąc człowiekowi, że on sam wszczynają wojny, sam jest nienawistny, sam to robi. A to oni podjudzają wszystko, tworząc w ludzkich myślach, emocjach i stanach psychicznych różnego rodzaju podejrzliwości, agresję, nienawiść. W taki sposób tworząc nienawiść między ludźmi i generując, tworząc zapalczywość, sprzeniewierzając moc duszy, Bożej potęgi, aby oni mogli ją spożywać, bo moc prawdy Bożej ich niszczy i zabija.

I widzę że Ziemia jest cała w tym szlamie, bo już nie ma tej władzy nadrzędnej; w tym szlamie jest, w tym złu. I widzę to zło, które nie może nic zrobić z synami Bożymi. Dlaczego nie może nic zrobić z synami Bożymi?

Bo synowie Boży także nad nimi panują. Synowie Boży są dla nich niedostępni. I oni się strasznie boją. Ta rasa, że tak to określe, tych ciemnych bytów, które trzymają się ciemności, strasznie się boi synów Bożych. Bo oni, mimo że mają wszystko, i mają zdolność manipulowania umysłami i duszami, to nie mogą wpływać na synów Bożych. Bo nie pochodzą synowie Boży z tego świata, a mają władzę i potęgę nad nimi. I nic z tym nie mogę zrobić tylko jęczeć i kwiczeć, nic nie mogą zrobić. I to jest ta manipulacja.

I dlatego w tym momencie, kiedy wydobywamy się z tej sytuacji, wydobywamy się z tego myślenia, i cały czas chwalimy Chrystusa, nie mogą nic z tym zrobić, bo oni nie mogą nic zrobić z naszą fizycznością. A nie mogą też zrobić z duchowością, kiedy Chrystus w nas panuje, ponieważ jesteśmy odporni na te wpływy i widzimy ich zamiary. Tak jak Chrystus widział zamiary wszystkich ludzi, którzy chodzili po ziemi; widział że ci chcą Go oszukać, ci chcą Go okraść, tamci chcą Go zwieść, ci Go na

kuszenie wodzą itd. Wiedział wszystko.

Tak jak pytają się faryzeusze: *powiedz nam jaką mocą to czynisz?* - pytają Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus mówi: *powiem wam jaką mocą to czynię, ale powiedzcie mi najpierw jaką mocą chrzci Jan Chrzciiciel, czyli Eliasz?* I On słyszy ich myśli. I oni myślą tak - jak powiemy że moc pochodzi od ludzi, z Ziemi, to nas zabiją ludzie, dlatego że wiedzą że to są proroctwa i się proroctwa wypełniają. Jeśli powiemy że z nieba, to zapyta się: *dłaczego się nie ochrzciliście?* - To powiemy, że nie wiemy. Więc mówią tak: *nie wiemy.* A Chrystus mówi tak: *to i Ja wam nie powiem, jaką mocą to czynię.* A dlaczego? Bo dokładnie wie, że oni wiedzą jaką mocą On czyni, i dokładnie znają wszystkie zamiary, a On też widzi ich naturę i widzi ich mataczenie.

Dlatego tu się dostrzega tą siłę złą, która wdziera się w każdy element życia człowieka. I dlatego musimy trwać w Chrystusie bo On jest jedynym obrońcą naszym. Ale kiedy trwamy w Chrystusie, dosłownie w stu procentach, nie jesteśmy dostępni dla tamtej siły, bo tamta siła zawsze ona pochodzi z rozumu, umysłu i ciemności. I ona nie jest w stanie opanować chwały duchowej. Ona chce dotrzeć do sumienia, czyli do tzw. miejsca kontroli w nas, duszy i umysłu, gdzie następuje spójność. Chce dotrzeć do tej kontroli. Bo nie może dotrzeć tam, bo to jest niemożliwe, bo tam Chrystus ma swoją potęgę i moc. Jak to jest napisane Hebrajczyków rozdz.9 - *uwolnił nasze sumienie od martwych uczynków.*

Jest w naszym sumieniu, i nie może dotrzeć żadne zło do naszego sumienia, ponieważ sam Chrystus jest w głębi naszego sumienia. Więc nie może to zrobić, to może taką decyzję podjąć tylko człowiek. Ale człowiek trwający w Chrystusie Panu jest niedostępny, bo Chrystus Pan jestem Panem wewnętrznym.

I dlatego rzucił się establishment na sumienia ludzkie, bo sumienia ludzkie są miejscem najsilniejszym i najsłabszym.

Gdy sumienie jest oparte w Bogu, jest nie do złamania, bo jest niemożliwe, dlaczego?

Jest nawet powiedziane, że święci umacniają się jeszcze bardziej, gdy ktoś chce złamać ich sumienie, bo wiedzą że to jest praca, zadanie, doświadczenie i próba, i jeszcze bardziej się umacniają i sumienia ich stają się jak skała, nie do ruszenia. Nie można ruszyć ich, bo sam Chrystus Pan jest ich mocą i filarami. I nie są w stanie ich ruszyć, ponieważ każdy atak widzą jako swoje doskonalenie, jako swoje umocnienie. Nie widzą tam żadnych słabości, bo nie mają słabości. Bo wiedzą o jednej rzeczy bardzo istotnej - Bóg ich kocha, wydał swojego Syna żeby ich odkupić i będzie walczył o ich życie z całą swoją mocą i nigdy nie odpuści.

Oni o tym wiedzą, że jeśli Bóg daje im jakąś pracę, to tylko po to, aby stali się

mocniejsi i żeby trwali jeszcze bardziej, bo ma wedle nich zamiary, których jeszcze nie znają, ale On je zna. I Jego zamiary zawsze są doskonałe, ponieważ mają być tymi, których ustanowił do panowania. I oni o tym wiedzą; i nigdy nie jest to praca, która by była dla nich za trudna, za ciężka.

Dlatego jest powiedziane - praca, zadanie, doświadczenie i próba pochodzi od Boga. A jest ona od Boga - i wiemy o tym, że nie jest po to, żeby nas zgładzić, ale żeby nas umocnić i przygotować nas, i nauczyć nas dzieła, do którego nas przeznaczono.

Część 4

Chciałem przeczytać państwu Ew. św. Jana rozdz.3, to co św. Jan mówi o Chrystusie Panu, i o naturze chwały Bożej, i naturze potęgi, i zasadzie poddaństwa, i władztwa. Zostało opracowane takim tytułem „Jezus i Jan Chrzciciel”, który został nadany w III czy V wieku. Bo Chrystus Pan nie nadawał tytułów, tylko wszystko mówił, a później kopiści nadawali tytuły wedle własnego pojmowania, jak to powinno wyglądać.

22 Potem Jezus i uczniowie Jego udali się do ziemi judzkiej. Tam z nimi przebywał i udzielał chrztu.

Tu jest napisane że Jezus Chrystus chrzcił ludzi.

23 Także i Jan był w Ainon, w pobliżu Salim, udzielając chrztu, ponieważ było tam wiele wody. I przychodzili ludzie i przyjmowali chrzest.

Przyjmowali chrzest od Jezusa Chrystusa tam gdzie Jezus był, i też od Jana Chrzciciela przyjmowali chrzest. I tutaj ten problem się pojawił.

24 Nie wtrącono bowiem jeszcze Jana do więzienia. 25 A powstał spór między uczniami Jana a Żydem w sprawie oczyszczenia. 26 Przyszli więc do Jana i powiedzieli do niego: «Nauczycielu, oto Ten, który był z tobą po drugiej stronie Jordanu i o którym ty wydałeś świadectwo, teraz udziela chrztu i wszyscy idą do Niego». 27 Na to Jan odrzekł: «Człowiek nie może otrzymać niczego, co by mu nie było dane z nieba. 28 Wy sami jesteście mi świadkami, że powiedziałem: Ja nie jestem Mesjaszem, ale zostałem przed Nim posłany. 29 Ten, kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu. 30 Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał. 31 Kto przychodzi z wysoka, panuje nad wszystkimi, a kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i po ziemsku przemawia. Kto z nieba pochodzi, Ten jest ponad wszystkim. 32 Świadczy On o tym, co widział i słyszał, a świadectwa Jego nikt nie przyjmuje. 33 Kto przyjął Jego świadectwo, wyraźnie potwierdził, że Bóg jest prawdomówny. 34 Ten bowiem, kogo Bóg posłał, mówi słowa Boże: a z niezmierzonej obfitości udziela Ducha. 35 Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce. 36 Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży».

Św. Jan przedstawił tę sytuację, że to co on robi, nie robi z innego powodu, tylko z tego co Bóg mu nakazał.

Czyli on jest Eliaszem. Dzisiaj to Jezus Chrystus potwierdza, że Jan Chrzciiciel był Eliaszem; i mówi w ten sposób - nigdy nie postępowiałem inaczej, jak tylko tak jak Bóg mi nakazał. Czyli wiemy, Eliaz 900 lat przed narodzeniem Chrystusa mówi do Elizeusza: Bóg mnie posłał do tego miasta, bo pozostanę tu na chwilę. Więc nie szedł tam z własnej chęci i myśli, czy jakiegoś widzimi się, tylko idzie tam gdzie go Bóg posyła - do tego miasta, czy do innego miasta. Otwiera też wody Jordanu z powodu tego, że Bóg mu daje tę władzę i nic się nie dzieje.

I zauważamy też Elizeusza. Kiedy Eliaz wstąpił do nieba, Elizeusz widział wstępującego Eliasza i spadł jego płaszcz, i wstąpił na Elizeusza duch Eliasza. Zanim Elizeusz uwierzył, uderzył wody Jordanu płaszczem Eliasza, a nic się nie stało. Elizeusz zaczął wołać: Gdzie jest Bóg mojego pana Eliasza. I wtedy wstąpił Bóg, Duch Żywy Boga Eliasza, Elizeusz uderzył w wody Jordanu, i wody się otworzyły. I wtedy prorocy powiedzieli: duch proroka Eliasza jest z nim.

Czyli tu jest świadectwo o tym, że nikt nic sam z siebie uczynić nie może, gdy Bóg w nim tej mocy nie objawi i nie udzieli. Elizeusz, mimo że chodził z Eliaszem i miał wszelką wiedzę, to mimo to że miał płaszcz Eliasza, uderzył w wodę, a nic się nie stało. Więc nie płaszcz Eliasza dał mu moc, ale Bóg który w nim mieszkał. A płaszcz był świadectwem namaszczenia, bo Eliaz namaścił Elizeusza nakładając płaszcz; bo tak się powoływało proroków, że nakładało im się płaszcz.

Dlatego Jezus Chrystus też, gdy wznosi człowieka ku doskonałości Bożej, odziewa go w nową szatę. Nowa szata oznacza - nowy stan istnienia, nowy stan doskonałości, stan prawdy doskonałej.

I tu św. Jan przedstawia tę sytuację, że nikt nie jest w stanie przemawiać, kiedy Bóg mu tego nie da. Bo jeśli przemawia sam z siebie, to mówi po ludzku i nic to nie znaczy, są to jakieś brzęczenia i gadanie, które nic nie znaczą. O czym mówi św. Jan w Liście: *Nie słuchajcie ich, ducha nie mają, od siebie mówią.*

Czyli mówią sami z siebie, kompletnie nie ma tutaj to znaczenia, ponieważ mówią z tego, co ciało rozumie. A ciało nic nie rozumie, błędzi i samo jest grzeszne, ponieważ nie ma innej natury, tylko grzeszną.

Czyli inaczej można powiedzieć: kto nie pochodzi z Boga jest grzesznikiem, kto pochodzi z Boga nim nie jest. Bo gdy Duch Boży działa w człowieku, nie ma w nim grzechu, dlatego że nie jest możliwe, bo Bóg nie grzeszy. A kto nie ma Boga, grzeszy.

I tutaj musimy pojąć - czym jest grzech?

Grzech - jest postępowaniem wedle potrzeb rozumienia ciała, cielesności. A

niegrzeszenie - działanie przez rozumienie potrzeb Boga w nas. Czyli to Bóg w nas, nasze potrzeby realizuje przez swoją potęgę. O tym mówi List św. Pawła do Efezjan rozdz.3:

20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, 21 Jemu chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków! Amen.

Czyli Bóg o wiele więcej jest w stanie w nas uczynić, niż rozumiemy i prosimy, ponieważ ciało nasze ma granice i nie może pojąć tego, co Bóg chce nam dać. A gdy Jemu się oddajemy, to On uczyni w nas to, czego nie pojmujemy, nie rozumiemy, co wykracza poza wszelkie pojęcie i zrozumienie człowieka. A jest do tego człowiek przeznaczony i to się w nim stanie z mocy Bożej. I będzie wiedział wtedy, że to z mocy Bożej się stało, a nie w żaden sposób z rozumienia czy pojęcia, bo przekracza to wszelkie ludzkie pojęcie.

Gdzie ja jestem dzisiaj? - jestem tutaj z państwem. A gdzie ja jestem w duchu? - jestem tutaj, gdzie mnie łaska przyprowadziła, z nią, z tą łaską się zgadzam, to ona mnie tu przyprowadziła. Nie ja jestem swoimi siłami, dlaczego? Ponieważ zajmuje się tym, czym się zajmuję od 29 lat prawie, a 29-30 lat miał Jezus Chrystus kiedy zajął się tą prawdą. A ja zająłem się tą przestrzenią, kiedy miałem 29 lat. A tutaj jestem gdzie jestem, dlatego że przez ten czas różne miałem myśli - dokąd to wszystko ma zmierzać, jak to ma wszystko wyglądać itd.? Ale się tym nie kierowałem, to był świat; to świat który chciał mi powiedzieć, dokąd to wszystko zmierza. A ja mówię w ten sposób: jeśli świat to wie, to znaczy, że nic nie wie, bo świat tego nie wie. Więc nie mogę się kierować tym, co świat wie, tylko tym do czego mnie Bóg kieruje.

Więc ufam Bogu i kieruje się tam, gdzie On mnie kieruje. Więc odnajduję się we wszystkim tym, dokąd mnie kieruje. I jestem tutaj, gdzie dzisiaj jestem, dlatego że nie kierowałem się rozumem, tylko wiarą. Postępowałem wedle wiary, a nie wedle widzenia. Więc jestem tutaj z powodu wiary, mimo że rozum mówił: ojejku, co się dzieje. Dlaczego idziesz tam? - ja tego nie rozumiem.

A ja mówię: ty nie musisz tego rozumieć, wiara jest tą mocą która jest prawdziwa, ty nie musisz tego rozumieć. - Ale ja nie mogę tego pojąć. A ja mówię wtedy: rozumie, posłuchaj mnie, jak zasadzisz rzodkiewkę i zasadzisz jakiś owoc, który będziesz miał za 2 lata z niego korzyść, to czy zaniedbujesz to, co ci wyjdzie za 2 lata? Nie, sadzisz następną rzodkiewkę, i następną rzodkiewkę. Rzodkiewki ci rosną, a tu dojrzewa to, co za dwa lata będzie; jesteś cierpliwy, aż wyjdzie to, co będzie za 2 lata. Więc nie zaniedbujesz rzodkiewki, a jednocześnie zajmujesz się tym, czego jeszcze nie masz, a na co masz nadzieję.

Więc w życiu tak było, że zajmowałem się tymi sprawami które już były, a nie zaniedbywałem i „nie kruszyłem kopii”, ani nie wiadomo czego nie robiłem z tego powodu, że jeszcze nie mam poznania tego, co dopiero będzie za 5 lat. Byłem cierpliwy z powodu tego, co już mam, cieszyłem się, a na tamto oczekiwałem, odnajdując się we wszystkim tym, co dzisiaj jest. A dzisiaj dlatego jestem tutaj, ponieważ to oczekiwanie, te dary Ducha Św.; dzisiaj rozumiem, że to były dary Ducha Św., to one mnie tutaj przyprowadziły. Ja - jak św. Paweł powiedział: *a łaska mi okazana nie była daremna, bo o wiele pracowałem, niż wszyscy inni, a wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie* - nie jestem tutaj z tego powodu, że sam to wymyśliłem, ale kierowałem się łaską. Ona mnie tu przyprowadziła, to z jej zasługi, z jej w mocy tu jestem, a to wszystko od Boga pochodzi.

Chodzi o to, żebyście państwo się łasce poddali, i nie myśleli, że ci którzy uzurpują sobie władzę na tej ziemi, że mają wiedzę Bożą, że ją mają, bo tylko mają prorocy. Kim są prorocy?

Apokalipsa św. Jana rozdz.19:

10 Świadectwem bowiem Jezusa jest duch prorocstwa.

Czyli prorocstwa są Obecnością, świadectwem w sercach tych, którzy prorokują. Czyli prorocstwo jest świadectwem Chrystusa. Dlatego św. Paweł mówi: o pierwsze o co zabiegajcie, to prorocstwa jako dar najważniejszy, dlaczego? Bo to jest obecność Chrystusa.

Możemy to odwrócić i św. Paweł powiedziałby: zabiegajcie o Chrystusa, a będziecie prorokować i wszystkie rzeczy będziecie mieli, wszystkie dary, bo w Chrystusie są wszystkie dary. Zabiegajcie o Chrystusa z całej mocy, a objawi się Jego obecność przez prorocstwa i wszystkie inne dary.

Dlatego św. Paweł mówi: a zabiegajcie o najważniejsze - o prorocstwa, a później o wszystkie inne dary. Bo św. Paweł wie dokładnie, że prorocstwa są obecnością Chrystusa.

Tutaj chcę przedstawić, żeby Chrystus stał się bardzo bliski was, żebyście do Niego przyłgnęli z całą mocą i poczuli Jego dobroć, Jego miłość, Jego przychylność, Jego doskonałość, Jego dobroć względem was, Jego opiekę. Abyście przestali się obawiać, że On może wam dać coś, czego wy nie chcecie - to są główne lęki ludzi.

Głównymi lękami ludzi jest to, że Chrystus może im dać to, czego oni nie chcą. Ale On im daje wszystko to, co jest dla nich doskonałe, ponieważ zna ich bardzo dobrze i wie, kim są naprawdę.

Jeśli człowiek myśli, że jest ciałem, to się boi tego, co Chrystus może mu dać. Ale kiedy jest duszą żywą i ma świadomość życia wiecznego, to raduje

się że może mu dać. Ponieważ ciało jest przeznaczone do życia wiecznego, ale takie ciało jak Chrystus Pan otrzymał. Czyli Chrystus Pan umarł i zmartwychwstał, i objawił się uczniom w swoim Ciele. A oni mówią: ojejku, jak to jest możliwe, że tutaj jesteś, czy jesteś duchem? A Jezus Chrystus mówi: duchy nie mają ciała i nie mają kości, a Ja mam ciało i kości.

Czyli przedstawił sytuację tą - kiedy uwierzycie we Mnie, i jak Ja będziecie zmartwychwstali, będziecie mieli życie, to będziecie mieli Ciała jak Ja, a nie będziecie bezcielesnymi zjawami i duchami, tylko będziecie mieli Ciała takie jak Ja. Tylko że to Ciało nie będzie należało do tego świata, tylko będzie należało do świata niebieskiego. I będziecie po tym świecie chodzić jak Ja chodzę, tylko nie będziecie do tego świata należeć. Tylko będziecie nad tym światem panować. - *Dajcie mi coś do jedzenia, bo zgłodniałem.*

W taki sposób przedstawił: mam Ciało i mam ludzkie odruchy, bo zgłodniałem. Nie muszę jeść, ale jem dlatego, abyście się Mnie nie bali, żebym był ludzki. [...]

Chcę powiedzieć o tej sytuacji i prawdzie, żebyśmy w pełni przyłgnęli do Chrystusa i dali się Jemu pociągnąć, ponieważ z gruntu rzeczy wszyscy kiedyś muszą umrzeć, a jeśli uwierzą, to nie. Jest taka sytuacja, że jeśli nie przyjmiecie Chrystusa to na pewno umrzecie, a jak przyjmiecie to nie.

Więc w tym momencie nic nie tracie. Kiedy przyjmiecie Chrystusa, to nie umrzecie, a jak nie przyjmiecie, to i tak umrzecie. To lepiej Go przyjąć, żeby nie umrzeć.

A jak umrzecie to będziecie wiedzieli, że to nie Ten, albo że Go nie przyjęliście, albo źle to zrobiliście. Więc przyjmijcie Go z całą radością, z całą stanowczością, bo tylko możecie zyskać. Niczego nie tracie, bo nie ma tu złej sytuacji, nie jesteście wcale w dobrej sytuacji. Jedną dobrą sytuacją która jest, to jest ta, że Chrystus was odkupił i macie życie wieczne, więc jak to można powiedzieć - nie zepsujcie tego. Żeby wykorzystać to do samego końca, wycisnąć jak cytrynę, aby z całej siły powstał super dobry izotonik, żeby się nawodnić, abstrahując oczywiście.

Żebyśmy wszystko z Chrystusa wydobyli, ponieważ On dał nam wszystko i niczego dla siebie nie zachował. Wszystko dał nam, bo On wszystko ma w sobie. A to co daje nam, to wszystko daje to, co ma w sobie, ponieważ niczego dla siebie nie zatrzymuje, daje nam swoje życie.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do praktyki, gdzie jest głęboka świadomość tego, że jesteśmy całkowicie wolnymi. Że ciało nasze bez względu na to jakby było doskonałe i tak grzeszy. Oddajmy się ze spokojem Bogu i pozwólmy Jemu prowadzić się. Wiedzmy o

tym, że Jego łaska jest niezawodna.

A jest taka sytuacja, że mimo tego że człowiek jest zły, to już 2000 lat minęło i wznosi się, mimo że nie czyni względem tego zabiegów. Wznosi się, ponieważ taka jest prawda Chrystusa, że chce człowieka wznosić, i mimo jego oporów jednak go wznosi.

Proszę Ducha Świętego o pomoc dla państwa, abyście państwo oddali się w pełni łasce, i przestali się obawiać, że łaska może was oskalpować, obedrzeć, zabrać coś wam. Łaska was uposaża, łaska daje wam siłę, prowadzi was we właściwym kierunku.

Ja jestem tutaj i patrząc na życie wiem, że jestem w dobrym miejscu, a nie zawdzięczam to sobie, ale łasce która mnie prowadzi.

Wiemy o tym, że tam gdzie idziemy, i tam gdzie jesteśmy, to jest tylko i wyłącznie zasługa Chrystusa Pana. On to uczynił wszystko, co zostało Mu nakazane przez Ojca i wszystko jest doskonałe. I możemy wołać, dlatego że wszystko się stało, a nie - stanie. Stało się wszystko i dlatego możemy wołać: *Ojcze nasz, który jesteś w niebie, święć się imię Twoje. Przyszło królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom. I nie dopuść, abyśmy ulegli kuszeniu, dodania czegokolwiek czy ujęcia, czegokolwiek z Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa, czy dodania, czy ujęcia czegokolwiek ze świętej woli Bożej jak zrobiła to Ewa i Adam; uwolnij nas od tego zła.*

To właśnie Chrystus składając swoją ofiarę ze swojego życia, złożył za całą ludzkość. I przywrócił nas ku doskonałości Bożej. Czyli posadził nas po prawicy Ojca i przywrócił nam dziedzictwo Boże. A ci którzy wierzą w Chrystusa, dziedzictwo Boże się w nich rozszerza. A rozszerzanie dziedzictwa Bożego, nie jest nieświadomością i niewiedzą co to takiego jest.

Ale dziedzictwo Boże rozszerza się, czyli świadomość syna Bożego, świadomość prawdy Bożej, świadomość Prawa Świętego, świadomości panowania i świadomość nakazów Bożych, którym jest panowanie. Ona w naturalny sposób jest radością obecności i chwały Bożej, która w nas objawia nam panowanie, które jest panowaniem radosnym dla wszelkiego stworzenia, ale wcale nie ciekawe dla szatana. I to my właśnie będąc posadzeni po prawicy Ojca, to są ci którzy radują się z wolności i w pełni przyjmują chwałę Bożą.

I wiedzą, że to w naszych sercach następuje najgłębsza tajemnica wszelkiego przemienienia, przez przyznawanie się do Chrystusa. Przyznając się do Niego, nasze dusze doznały życia nowego, bo one są pod władzą ciała; bo ciało uczyniło duszę niezdolną, człowieka niezdolnego do wypełnienia Prawa Świętego.

A Chrystus uwolnił duszę naszą od wpływu ciała, i dał nam swoje Ciało zmartwychwstałe, w którym w pełni wypełnia się Prawo Świąte. Dlatego będąc właśnie w tej doskonałej naturze, jesteśmy całkowicie świadomi obecności prawdy. Wołając: *Ojcze nasz który jesteś w niebie, uświęciło się imię Twoje* - mamy całkowicie świadomość tego.

Uświęciło się imię Twoje, ponieważ w Synu twoim się uświęciło. A przez Syna twojego w sercach naszych istnieje prawda, i jesteśmy nowym stworzeniem. I już nie znamy nikogo ze względu na ciało.

A jeśli Chrystusa znaleźliśmy ze względu na ciało, to już Go takim nie znamy. Znamy Go Zmartwychwstałego, ponieważ nie patrzymy na Niego inaczej, jak tylko na żywą naturę życia i my jesteśmy życiem. Nie znamy już też swojej natury ziemskiej, bo jesteśmy już żywą naturą, duszą. Natura ziemską natomiast jest tym, co mamy wzniesić ku doskonałości Bożej. Ona do dzisiaj przebywa w grzechu, bo innego stanu nie zna. Dlatego my, mając taką głęboką świadomość prawdy Chrystusowej, trwamy w niej i wznosimy się ku doskonałości; i przez przyjmowanie dziedzictwa Bożego i wypełnianie chwały Bożej, która w taki sposób się w pełni wypełnia i realizuje.

Nasze oddanie Chrystusowi, Bogu Ojcu musi być takie, jak oddanie dziecka ojcu, matce. Dziecko nie stawia granic opiece matki i ojca, ale czerpie swobodę, ciszę, spokój, beztroskę z ich obecności; cieszy się tą beztroską. Więc ufność naszą Bogu objawia się poprzez beztroskę, lekkość, nie stawianie granic miłosierdziu Bożemu, Bogu samemu, żywemu. W ten sposób ustępuje lęk, w ten sposób miłość góruje nad lękiem. *Kto jest wydoskonalony w miłości, nie ma lęku, bo lęk boi się kary.*

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.